REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 1200 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

Wychodzi w każdy piątek.

Pranumerata miesięczna . . . . . . Mp. 4.500·–
Konto P. K. O. Warszawa 149.636

ROK III. KRAKÓW, DNIA 23 LUTEGO 1923 ROKU. NR. 2.

II-gie Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.



Zwycięska sztafeta (od lewej): Bujak (tegoroczny mistrz Tatr), Rozmus, Mückenbrunn.
Fot. „Stefa" Zakopane.

Glossy.

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę uprzejmie w imię bezstronności o umieszczenie poniższego artykułu.

Nowe prądy w sporcie lwowskim.

Sport jest apolityczny, twierdzi cały świat, twierdzą to nawet menerzy tutejszej dzielnicy sportowej, lecz jakże inaczej wyglądają ich czyny! — Oto dowody:

I. L. K. S. Czarni i L. K. S. Pogoń, poróżniwszy się w czasie zawodów o mistrzostwo okręgowe w dniu 25 kwietnia 1922 r., pozostawały do pierwszych dni stycznia na stopie wojennej. Pogoni było z tem bardzo wygodnie i dobrze Zdobyła mistrzostwo okręgowe i polskie, miała licznych przedstawicieli w Zarządzie i Wydziałach L. Z. O. P. N, cieszyła się wielkiem zaufaniem sportowego świata, no i co najważniejsza, imprezy Pogoni wzbudzały zawsze zainteresowanie i liczną frekwencję. Polityka Pogoni (jeśli już o takowej musi się mówić) była objektywną i naprawdę sportową!

Czarni natomiast nie mogli sobie pozwolić na owe „splendid isolation". Nie pomógł im wysoki poziom sekcji footballowej, nie pomógł b poważny zarząd klubu, nie pomogła nawet tradycja najstarszego klubu sportowego w Polsce. Przyszły kryzysy na polu sportowem (przegrana z Polonią przemyską), finansowem, przy urządza dzaniu imprez sportowych i wreszcie zmiany w łonie Wydziału: rezygnacje i kooptacje. Filary naszego okręgu musiały się koniecznie pogodzić Lecz w jaki sposób?

Znaleźli się na szczęście ludzie w osobach p. Dr. Nieduszyńskiego, prezesa L. Z. O. P. N. i znanego sportowca p. inż. Christelbauera. Zaczęto szukać pomostu do zawarcia ugody, no i znaleziono: niebezpieczeństwo żydowskie! „By oczyścić sport polski na kresach z elementów obcych (żydowskich) i by skuteczny stawić opór niebezpieczeństwu, idącemu z tej strony — brzmi treść ugody — przebaczają sobie oba kluby wzajemnie wszystkie grzechy przeszłości i podają sobie dłoń do zgody, aby wspólnemi siłami walczyć o czystość polskiego sportu!" Ugodę zawarli oficjalnie p. Tadeusz Kuchar, jako przedstawiciel Pogoni i p. Dr. Zygmunt Rucker (bł. p. Żyd) w imieniu I L. K. S Czarni, a stało się to dnia 20 I. br. co też osobiście p. Dr. Rucker potwierdził.

W duchu ugody zaczęto działać. I tak na walnem zgromadzeniu L. Z. O. P. N. w dniu 29 I. br. odżydzono zupełnie Zarząd i Wydziały Związku w myśl uroczystego zapewnienia p. Dr. Ruckera, że żydowskie kandydatury nawet nie będą brane w rachubę! Odżydzono też wyłącznie głosami Pogoni i Czarnych (inni głosowali jak za panią matką). Odrzucono również bez powodu wniosek na przyjęcie Żyd. Rob. Klubu Sport. „Metal" do klasy B.

Lecz i przykre następstwa słynnego paktu nie dały długo na się czekać. Oto Żydzi, należący do Pogoni prawie od pierwszej chwili istnienia tego klubu, zorjentowali się w sytuacji i nie czekając na »kopnięcie" wnieśli onegdaj wspólną rezygnację z praw i obowiązków członków i zgłosili wystąpienie z klubu. Na liście tych „banitów" widnieją nazwiska tak znanych sportowców lwowskiego świata, jak pp. Dr. Hibel, były długoletni sekretarz Pogoni, ostatni przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny L. Z. O. P. N., Zygmunt Bodenstein, sekretarz sekcji piłki nożnej i członek wydziału, inż. Reiss, słynny tenisista i fundator kortów tennisowych dla polskiego sportu, prok. Agid, członek komisji rewizyjnej Pogoni i wkońcu gwiazda footballu lwowskiego, prawy pomocnik mistrzowskiej drużyny p. Ludwik Schneider. Czekamy teraz, co na to powie opinja publiczna i nasz miły światek sportowy! Ciekawe przeżywa chwile ów „apolityczny sport". *Lwów dnia 18 lutego 1923.* *Sl.*

Powyższy, ze sfer żydowskich sportowych Lwowa pochodzący artykuł, umieszczamy, udzielając naturalnie i innym zainteresowanym głosu w tej sprawie. Nie wchodząc narazie w meritum sprawy, uważamy w każdym razie objawy i tendencje na lwowskim bruku sportowym za sprzeczne z przepisami i zadaniami państwowego sportu polskiego i z tego punktu widzenia za niezdrowe i szkodliwe. Wyjaśnienia i odpowiedź są tu niezbędne, jakoteż i dążenie do przywrócenia zgodliwych, czysto sportowych stosunków. Skutki bowiem kontyunowania takiej polityki mogą być nieobliczalne, a fakta zarzucone wywołać mogą reakcję i pozalokalną. Należy więc być ostrożnym i przezornym. Potrzebujemy konsolidacji sił, a nie rozbicia. Niech pamiętają o tem przywódcy sportu lwowskiego! Red.

Przegląd sportowy lokalny.

(*hl*) Chcielibyśmy dać dziś szkic zdarzeń sportowych od czasu wybuchu strajku.

Kraków pozostawał jeszcze w połowie października pod wrażeniem zwycięstwa naszej reprezentacji w Jugosławji. Umilkli sceptycy i złośliwi intryganci z pod znaku „Wiadomości Sportowych". Wrogowie czerwono-białych musieli tym razem ukorzyć się przed siłą faktu.

Sama jednak Cracovia następnemi swemi rozgrywkami nieco rozczarowała. Jedna klęska i jedno zwycięstwo z wiedeńskim Florisdorfem w przebiegu i poziomie gry nie wykazały wybitnego footballu. Do absurdu doprowadzony system ofsideowy, brutalna gra przy kompletnej stronniczości zdemaskowanego później sędziego p. Fischera nie uprawniały Cracovii do uważania się za drużynę lepszą, od przeciętnej I. kl. wiedeńskiej. Po wynikach z MTK, FTC, Union Žižkov, spodziewaliśmy się czegoś więcej. Ciągłe zmiany składu drużyny i wewnętrzne zatargi odbijały się dobitnie w grze. Pozszony był już na odchodnem. Nic też dziwnego, że w dwóch meczach z przeznaczoną do II. kl. Makkabi, odmłodzoną 5 juniorkami przez wytrawnego trenera inż. Biro, uzyskać zdołała zaledwie dwukrotnie wynik 1:0.

Białoniebieskich nie można było wprost poznać w porównaniu do drugiej połowy sezonu wiosennego. Szli oni w sezonie jesiennym od zwycięstwa do zwycięstwa Wyniki z Wisłą 1:0, Hakoah 5:0, Ł. K. S: 5:1, BBSV 6:2 i Cracovią 0:1 były dowodem, że rozgrywki wiosenne były tylko wypływem chwilowego przesilenia składu i nastroju. Trzeba przyznać, że w ostatnich grach wykazała Makkabi po Cracovii najlepsze wyrobienie techniczne, taktyczne i stylowe.

Wisła produkowała się więcej poza miastem, grywała zbyt często z drużyną przemęczoną, zasilona licznemi rezerwami i mecze jej nie mogły służyć za miernik jej siły i poziomu. Przypuszczać należy, że pod kierunkiem nowego prezesa p. Dembińskiego, mającego szkołę Cracovii za sobą, system i celowość pracy czerwonych się zmieni i podniesie ich poziom i znaczenie.

Jutrzenka wogóle bardzo rzadko przychodziła do głosu, a jej występy prowincjonalne, zbyt lekkomyślnie aranżowane, mogły tylko dyskredytować I. klasowość Krakowa Klub ten w ostatnich czasach pracował intenzywnie nad ukończeniem swej pięknej trybuny i placów tennisowych i całą uwagę skierował na wzmożenie finansów swoich, czem tylko tłumaczyć można osłabienie

w pracy techniczno-sportowej. Trener Zeisler przeniósł się do Łodzi i Jutrzenka musi nad sobą dobrze popracować, aby się w nadchodzącym sezonie utrzymać na swem stanowisku.

Benjaminek kl. A., waleczny i wytrwały Wawel, który poprzez piekło „automatycznych“ i „kwalifikacyjnych“ rozgrywek, raczej dzięki szczęściu, niż faktycznej umiejętności, nareszcie dostał się do uprzywilejowanego towarzystwa o 9 głosach, zdołał odrazu mile zadziwić niedowiarczą publiczność, bijąc mistrza okręgowego za służenie 2:0. Świadomość niemocy pchnęła tego dnia kilku graczy Cracovii do brutalnej gry i kontrowersji z najodważniejszym i najnieszczęśliwszym sędzią p. Brandem. Skutkiem tychże były masowe dyskwalifikacje białoczerwonych, zręcznie wykorzystane przez „miłośników“ Cracovii.

Gdy już mowa o sędziach, nie możemy pominąć milczeniem bolesnego faktu skonstatowania całkiem zwyczajnego przekupstwa w kollegium sędziów. Przyjaciele sędziowie pewnego razu poróżnili się, doniesienia, dochodzenia, procesy sportowe, procesy cywilne, skandal w sporcie, skandal w sądzie i wreszcie,.. pp. Fischer i Fiedler wylecieli z Kol. Sędziów. KZOPN zrehabilitowany na całej linji, rozwiązanie przez niego tegoż kollegjum okazało się przecież słusznem i uzasadnionem. PZPN skompromitowany na całej linji, on to bowiem wziął „czystych“ sędziów w obronę i utrzymał ich publicznie nadwątlony autorytet i władzę, chociaż sprawa ta już wówczas mocno cuchła „świństwami“ i groziła rozbiciem całej organizacji sportowej PZPN wolał się kierować protekcją i osobistemi sympatjami, niż formalną i rzeczywistą słusznością. A myśmy przewidywali takie następstwa już dawno i z naciskiem piętnowaliśmy brudy i zakulisowe podłości specjalnie w Kol. Sędziów.

A jak teraz wyglądają wogóle całe mistrzostwa? Któż w Polsce uwierzy w normalny przebieg tychże i słuszność ich rezultatów, skoro właśnie wydaleni za przekupstwo sędziowie przeprowadzali przeważną część zawodów? Trudno jest cofnąć raz ogłoszony porządek tabelaryczny, ale akcentujemy z całą dobitnością wobec całego polskiego świata sportowego, biorąc na siebie pełną odpowiedzialność, że rozgrywki o mistrzostwo krakowskie okręgowe nie mogą być ważnemi, gdyż w wielkiej swej części prowadzone były przez sędziów, którym już wtedy zarzucano wybitną stronniczość i niczem nieuzasadnione rozstrzygnięcia, które decydują o punktach i stanowisku w tabeli i co do których już w sezonie istniały silne podejrzenia źródła tej stronniczości. Walne Zgrom. PZPN niech zastanowi się nad tą sprawą, niech nie obawia się ani wstydzi przyznać do popełnionych błędów i grzechów swych podwładnych organów i niechaj naprawi krzywdę.

Na szczęście po długich korowodach, nastąpiła nareszcie sanacja Kol Sędziów, którego kierownictwo objął p. Dr. Lustgarten. Ale zreorganizowane i rokujące sprawiedliwy przebieg rozgrywek Kol. Sędz. nie powinno robić ze siebie instancji szerszej i wyższej, niż nią jest właściwie wedle własnego regulaminu i statutów związkowych. Kol. Sędziów powinno bronić swych praw i swego wpływu, ale nie powinno niepotrzebnie mieszać się do nieswoich rzeczy nawet w szlachetnym zamiarze odegrania roli „języczka u wagi“. Niechaj kluby same decydują o swych sprawach, prawach, obowiązkach i kierownictwie, niech nie widzą w Kol Sędz. (słusznie czy niesłusznie) czynnika, idącego stale z jednym blokiem klubów, niech nie zatracają mimowoli wiary w bezstronność i neutralność Kol Sędz. także na placu, skoro ją widzą na zebraniach. Niech Kol. Sędz. wstrzymuje się od głosowania tam, gdzie głosy klubów same sprawę rozstrzygać mogą i niech dyrymuje tam, gdzie rzeczywiście równość głosów zachodzi i ono, jako sprawiedliwy „języczek u wagi“, przechyla wówczas szalę na odpowiednią stronę Po co stawać niepotrzebnie przeciw liczbowej większości klubów i obarczać się zgóry przy rozpoczęciu pracy zarzutem nieuprawnionej moralnie majoryzacji? I do tego jeszcze głosować na pierwszem miejscu? Kol. Sędz., które winno ewent. na samym końcu w razie niemożności rozstrzygnięcia decydować, samo pierwsze głosuje, a za niem dopiero kluby. Toć ze strachu samego przed sędziami kluby głosują jak oni. Czyż to nie nietakt? Czyż to nie dowód braku rozumu i obycia parlamentarnego u prezydjum zebrania KZOPN, że nie zorjentowało się w tym nonsensie i nie przeprowadzało głosowań naprzemian odwrotnie?

Stwierdzamy zatem, że uchwały ostatniego zebrania KZOPN. nie z przyczyn formalnych (statut niestety zawiera niemożliwe i nielogiczne sprzeczności w układzie i postanowieniach), ale z przyczyn faktycznych i słuszności przeforsowane zostały przeważnie dzięki nieneutralnemu, nieobjektywnemu i jednostronnemu stanowisku delegatów kol. Sędz, którzy zawsze szli z jednym blokiem klubów, a nawet nim wprost dyrygowali. Takie musiał odnieść wrażenie każdy w samych obradach niezainteresowany widz Pójdę jeszcze dalej. Całe Walne Zgrom. KZOPN. wykazało niebywałą jałowość i brak wszelkiej orjentacji u delegatów, poziom obrad i dyskusji bardzo niski, prezydjum bez energji. Jeden człowiek wiedział tylko, czego chce i co należy robić i jak głosować. Był nim Dr. Lustgarten. Mówił on ciągle, kiedy chciał i kiedy niechciał i przeprowadzał wszystko, co chciał. Wszyscy inni byli za słabi. Bali się go poprostu i nawet sprzeciw był taki słaby, taki mdły i bezkrwisty, że zgóry skazany był na śmierć. Była to całkiem zwyczajna tyranja zgromadzenia. Czy Dr. Lustgarten, zdając sobie sprawę z tego swego wpływu, powinien był jako reprezentant takiej instancji, jak Kol. Sędz., w całej pełni wyzyskać swoją moc, a nieudolność delegatów klubowych, w to bardzo wątpimy. — Uchwały waln. zgrom. KZOPN. niespowodowały istotnych zmian.

Mimo obfitego śniegu sezon footballowy rozpoczęty. Najruchliwszy klub, to przyznać należy, grający najdłużej pod koniec sezonu, pierwszy też zaczyna. Makkabi wystąpił w ub. sobotę i niedzielę odrazu z trzema drużynami. Makkabi IIIa bije Amatorów 5:0, Makkabi IIIb przegrywa z Gewirą 3:6. Pierwsza drużyna Makkabi zwycięża K. S. Podgórze gładko 9:1 (5:0), a i tę bramkę uzyskał Podgórze ze strzału, debjutującego poraz pierwszy na prawym backu, obok swego brata, Schneidra I. Reszta składu Mak., jak pod koniec jesieni U Makkabi znać już trening i pracę. Technika i taktyka o klasę lepsza od Podgórza, którego gracze zapewne pierwszy raz tego roku piłkę kopali. Takiej klęski nie zadał Podgórzowi dotychczas żaden klub pierwszoklasowy. Forma i styl Mak. na tym pierwszym meczu treningowym przepowiadają, iż kulminacyjnemi punktami sezonu nadchodzącego nie będą mistrzostwa, ale jego rozgrywki przyjacielskie z czołowymi klubami pierwszych klas.

Poprzedniej niedzieli pobił Orkan w meczu kwalifikacyjnym Czarnych, uzyskując tem wstęp do II. kl. Tej niedzieli zawody Zwierzynieckiego Kl. Sp. przeciw Czarnym z powodu śniegu nie odbyły się.

Sprawozdanie z Waln. Zgrom. Cracovii z braku miejsca w następnym numerze.

KONGRES SPORTOWY.

Rozwój życia sportowego w Polsce wymaga generalnego przeglądu dotychczasowego dorobku pracy, omówienia jego potrzeb i postulatów i zapoznania z nimi władz państwowych i samorządnych. Dotychczas właściwie żadnego kongresu sportowego w Polsce po odzyskaniu niepodległości nie było, odbywały się jedynie zebrania organizacyjne już to związków poszczególnych dziedzin sportu, już to wreszcie Związku Związków Sportowych. Zjazd sportowy, jaki się odbył w Warszawie na wiosnę 1918 r. jeszcze za okupacji niemieckiej, miał bardzo niewielkie znaczenie dla rozwoju życia sportowego w Polsce ze względu na to, że ograniczał się on tylko do jednej dzielnicy, a właściwie tylko tej jej części, która stanowiła okupację niemiecką, niemiał realnej podstawy w organizacjach sportowych, które, o ile idzie o związki sportowe, wówczas jeszcze całkowicie nie istniały, a rezultat jego obrad, które obracały się w sferze czystej teorji, dla organizacji życia sportowego w Polsce był równym zeru. Obecnie nadeszła pora, aby na kongresie sportowym zreasumować wyniki przeszło czteroletniej pracy nad organizacją życia sportowego w Polsce po odzyskaniu niepodległości, omówić jej braki, przedstawić postulaty i nakreślić program działania na najbliższe lata Kongres musi, co zatem idzie, mieć znaczenie informacyjne (jak sport polski jest zorganizowany i co dotychczas zdziałał) i znaczenie agitacyjne. Ma on być donośnym głosem świata sportowego w Polsce, który zarówno społeczeństwu jak i władzom przedstawi ważność sportu jako czynnika życia społecznego, uzasadni potrzebę jego poparcia i przedstawi swe postulaty.

Dyskusja nad kongresem sportowym toczy się w naczelnej organizacji życia sportowego w Polsce, jaką jest Związek Polskich Związków Sportowych, już przeszło od roku. Początkowo proponowano odbycie kongresu z końcem października, lub w listopadzie 1922, później przesunięto termin na początek marca br., a ostatecznie ustalono go na 7 i 8 kwietnia 1923 (sobota i niedziela).

Także nad programem kongresu toczyły się długie dyskusje. Pierwotnie proponowano urządzić kongres, złożony tylko z posiedzeń plenarnych, podzielonych na cztery posiedzenia kilkogodzinne, po dwa w każdym dniu zjazdu, a na każdym z tych posiedzeń byłyby wygłoszone po cztery wykłady półgodzinne. Jedne z tych wykładów byłyby jedynie informacyjne, bez dyskusji, inne zaś agitacyjne, propagandowe, z dyskusją. Jako tematy referatów proponowano: 1. Sport, a władze państwowe (zarządzenia administracyjne dla poparcia sportu), 2. Ustawodawstwo o wychowaniu fizycznem i sporcie. 3. Znaczenie społeczne sportu. 4. Znaczenie międzynarodowe sportu. 5. Niebezpieczeństwo profesjonalizmu. 6. Specjalizacja w sporcie. 7. Sport a prasa. 8. Wydawnictwa sportowe. 9. Światowa organizacja sportu. 10. Organizacja sportu w Polsce. 11. Sport a wojsko. 12. Sport wśród młodzieży szkół średnich. 13 Sport wśród młodzieży akademickiej. 14. Kobieta a sport. 15. Sport wśród robotników. 16. Sport na wsi.

Przeciwko temu programowi zarzucono, że jest on zbyt obszernym i że wobec przewagi wykładów informacyjnych zamieniłby kongres na rodzaj wykładów popularnych o sporcie i jego organizacji. Postanowiono zatem zmniejszyć ilość referatów, ograniczając je tylko do referatów o charakterze agitacyjno-propagandowym, oraz urządzić tylko dwa posiedzenia plenarne, przy otwarciu kongresu i przy jego zamknięciu, natomiast pozatem przenieść obrady na komisje.

Dla przygotowania kongresu zarząd Związku Polskich Związków Sportowych wybrał specjalną komisję, na czele której stanął ppułk. dr. Osmólski, jako przewodniczący, a w skład której wchodzą nadto pp. Bronisław Kowalewski i Tadeusz Garczyński, wiceprezesi Z. Z. i PKIO. pułk. dr. Kazimierz Łubieński, ppułk. Czesław Jakubowski, red. Jerzy Grabowski, podpisany, red. Czyżewski, a której sekretarzem jest p. Henryk Jeziorowski b. sekretarz PKIO, zaś skarbnikiem inż. Mieczysław Górski, członek PKIO. Komisja odbyła już kilka posiedzeń, na których ustalono konkretny program kongresu. Obradować on będzie w sali Stowarzyszenia Techników, a w zasadzie z małemi zmianami przyjęto jego program wedle opublikowanych już w prasie sportowej uchwał zarządu i komitetu wykonawczego Z. Z.

Otwarcie kongresu nastąpi w sobotę 7 kwietn. o godz. 10 rano w dużej sali Stowarzyszenia Techników w Warszawie. W program pierwszego posiedzenia wejdzie: a) Zagajenie przez przewodniczącego komisji dr. Osmólskiego. b) Wybór prezydjum i przewodniczących komisji. c) Przemówienie przedstawicieli władz. d) Referat „Społeczne znaczenie sportu“ (Tadeusz Garczyński). e) Referat: „Państwowa i społeczna opieka nad sportem“ (prof. Eugenjusz Piasecki z Poznania). f) Utworzenie komisji, w szczególności postulatowej, propagandy, sportu wśród młodzieży i w wojsku. Tegoż dnia popołudniu o godz. 4-ej, oraz w niedzielę 8 kwietnia o godz. 10 rano, obrady komisji i dyskusja nad referatami. W komisji propagandy wygłoszone będą referaty „Sport a prasa“ (kpt. Królikowski), oraz „Wydawnictwa Sportowe“ (prof. Rudolf Wacek ze Lwowa). W komisji postulatowej wygłoszony będzie referat: „Najpilniejsze potrzeby sportu polskiego“ (Tadeusz Kuchar ze Lwowa), jako podstawa do dyskusji, w czasie której reprezentanci związków i towarzystw sportowych będą mogli przedstawić swe postulaty, w uwzględnieniu których uchwaloną zostanie rezolucja na plenum zjazdu. W trzeciej komisji referat „O organizacji sportu w wojsku“ wygłosi dr. Osmólski, albo oficer przez niego wyznaczony, zaś w czwartej komisji referat „Rola sportu w systemie wychowania narodowego“ wygłosi dr. Tadeusz Jaroszyński z Warszawy. Dnia 8 kwietnia o godz. 4 popoł., odbędzie się drugie, a zarazem ostatnie posiedzenie plenarne z następującym porządkiem dziennym: a) Referat: „Ustawodawstwo, zabezpieczające rozwój życia sportowego“ (prof. Nagórski z Warszawy), w dyskusji nad którym przyrzekło wziąć udział kilku posłów sejmowych. b) Referat o boiskach w Polsce (prof. Czesław Kłoś z Warszawy). c) Sprawozdania z uchwał komisji, złożone przez ich referentów, lub przewodniczących. d) Uchwalenie wniosków. e) Zamknięcie zjazdu.

W czasie kongresu, prawdopodobnie w pierwszym dniu obrad, odbędzie się zebranie towarzyskie, w którego organizacji przyrzekło pomoc Koło Polek.

Na protektora kongresu uchwalono zaprosić Prezydenta Rzeczypospolitej, na prezydentów honorowych ministrów zdrowia publicznego, oświaty i spraw wewnętrznych, jako najściślej związanych z rozwojem sportu, zaś na rzeczywistego przewodniczącego zjazdu wicemarszałka sejmu p. Stanisława Osieckiego.

Imienne zaproszenia wysłane będą do wszystkich członków Państwowej Rady Wychowania Fizycznego, do członków zarządu Związku Polskich Związków Sportowych i członków Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Zaproszenia korporatywne z przesłaniem kart uczestnictw in bianco przesłane będą do wszystkich pań-

stwowych związków sportowych (po 5 kart), do związków okręgowych tylko w dziedzinię piłki nożnej i lekkiej atletyki (po 2 karty), do „Sokoła“, „Związku Strzeleckiego“, Polskiego Tow. Atletycznego w Warszawie, Naczelnictwa Harcerstwa Polskiego (po 5 kart), z poszczególnych towarzystw sportowych uchwalono zaprosić (po 1 karcie) z działu piłki nożnej wszystkie towarzystwa klasy A, natomiast z działu narciarstwa, kolarstwa, łyżwiarstwa, szermierki, lawn tennisu, wioślarstwa, wszystkie towarzystwa posiadające własny statut, a nie sekcje ogólnych towarzystw sportowych. Do towarzystw należących do P. Z. L. A. i P. Z. P. specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą, gdyż należą tam bez wyjątku tylko sekcje lekkoatletyczne i pływackie różnych towarzystw sportowych, a nie samodzielne towarzystwa. Z poza towarzystw, należących do państwowych związków sportowych, otrzymają zaproszenia na kongres wraz z jedną kartą in bianco: towarzystwa pedagogiczne, towarzystwa lekarskie, Polskie Tow. Tatrzańskie w Krakowie, Polskie Tow. Krajoznawcze w Warszawie, Bractwo Kurkowe w Warszawie, Klub Jazdy Panów, Automobilclub Polski, Polska Y. M. C. A., Golf Club w Poznaniu, kluby lotnicze, łowieckie, myśliwskie, Tow. walki ze zwyrodnieniem rasy i t. d.

Z władz będą zaproszone wszystkie ministerstwa, mające pośredni lub bezpośredni związek ze sportem, za jakie uznano wszystkie ministerstwa z wyjątkiem poczty i sprawiedliwości, przyczem zaproszenia będą wysłane osobno osobiście do ministrów, osobno do ministerstw o wysłanie delegata urzędowego, nadto imienne do kierowników i referentów działów, pozostających w związku ze sportem. Do ministerstwa spraw wojskowych wysłane będzie pismo o polecenie wzięcia udziału w kongresie referentom sportowym poszczególnych korpusów. Sejmikom wojewódzkim prześle się po dwie karty uczestnictwa na ręce wojewody. Związkowi Miast dwie karty, magistratom miast powyżej 100.000 mieszk. po 1 karcie Zaproszenia po 3 karty in bianco otrzymają uniwersytety i wszystkie wyższe zakłady naukowe w Polsce (politechniki i akademje).

Z prasy otrzymają zaproszenia redakcje wszystkich pism sportowych, wszystkie dzienniki warszawskie, zaś z prowincjonalnych tylko te, które mają dział sportowy. Zaproszenie otrzyma też redakcja Wychowania Fizycznego.

Poza tymi uczestnikami kongresu, którzy będą mieli prawo głosu i głosowania, dopuszczonym będzie na salę wyłącznie dla przysłuchiwania się obradom wstęp dla członków towarzystw sportowych za specjalną opłatą, której wysokość oznaczy Komitet przed samym kongresem stosownie do stanu waluty.

Na koszta wstępne dla przygotowania kongresu wyasygnował Związek Związków Sportowych narazie 400.000 Mkp. Część wydatków kongresowych spodziewa się komitet pokryć z kart wstępu i subwencji towarzystw i związków sportowych, instytucji finansowych i władz. Wśród uczestników kongresu komitet pokryje tylko koszta przyjazdu referentów, natomiast inni uczestnicy kongresu winni przyjechać na koszt własny, czy też instytucji, których będą reprezentantami.

Z kongresem będzie połączona Wystawa sportowa, której organizację przyjął na siebie płk. Czesław Jakubowski, mający już w tym kierunku doświadczenie z wystawy sportowej, urządzonej w październiku 1922 w związku z wojskowym tygodniem sportowym. Wystawa obejmie tablice poglądowe rozwoju sportu w poszczególnych działach (podział rzeczowy), dzielnicach i miastach, (podział terytorjalny), prasę i wydawnictwa sportowe, statystykę sportu, przemysł sportowy, fotografje. Komitet zwróci się w najbliższych czasach do związków i towarzystw o dostarczenie materjału dla wystawy.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Główne przyczyny minionego kryzysu w Austr. Związku Footb.

Jest może ubolewania godnem, ale dla każdego przezornego obserwatora zrozumiałem, że smutne stosunki gospodarcze spowodowały wtargnięcie polityki do austr. sportu footballowego. Kto się pogodził z temi prawie nieuniknionemi zjawiskami i swoją działalność skoncentrował około złagodzenia skutków tychże, przeżywa dziś satysfakcję ogólnego uznania jego taktyki, jako słusznej.

Wielkie towarzystwa wiedeńskie wyzyskały ogromną inflację pieniądza papierowego, zanim jeszcze zupełna bezwartościowość naszej waluty naprawdę nadeszła, aby w ten sposób śmiesznie tanio zbudować place sportowe, na kontynencie niedoścignione. Tak np. zbudowano plac sportowy na Hohe Warte w Döbling, mieszczący ponad 70.000 widzów, za jakie 50.000 szwajc. franków, boiska Amatorów i Rapidu, mieszczące po 30.000 widzów, za jakie 30.000 szwajc. fr. Plac Rapidu jest nawet w całości zbudowany z cementu, zatem jego istnienie zabezpieczone na dziesiątki lat, u Amatorów zaś urządzono dwa baseny pływackie, każdy na 20 ludzi, które mogłyby być ozdobą każdej współczesnej instytucji pływackiej. Te szczęśliwe inwestycje, względnie mądre wyzyskanie konjunktury przez wielkie towarzystwa wiedeńskie, oraz wybitne państwowe i międzynarodowe sukcesy tak czołowych naszych towarzystw, jak i naszej reprezentatywki — były głównemi przyczynami potężnego wzrostu zainteresowania we Wiedniu i tymże okolicznościom przypisać należy, że Wiedeń na punkcie sportowych zakładów i frekwencji widzów uzyskał na kontynencie dominujące stanowisko. Football wiedeński, jego technika i taktyka, były wszędzie podziwiane, a niektóre kraje lubiły nietylko wiedeńską gościnność, ale także grę na wielkich, współcześnie urządzonych placach footballowych Wiednia. Puszczano w ruch wielkie sumy. Z początku wyzyskiwano wszędzie należycie wiedeńską sztukę footballową i austrjacką bezpretensjonalność i głównie dlatego były drużyny wiedeńskie bardzo chętnie widzianymi gośćmi w krajach zagranicznej waluty. Stanowiły one atrakcję i interes! Na szczęście i niestety zmieniło się to wkrótce. Wiedeńczycy, najpierw Rapid, następnie i Amatorzy, zawierali kontrakty zawodów z Czechami w Pradze tylko za podziałem, skutkiem czego z przyczyn zupełnie zrozumiałych wzrastał apetyt poszczególnych towarzystw i graczy. W międzyczasie powiększała się we Wiedniu liczba widzów z niedzieli na niedzielę. Powstały tesame dążności, co przed 50 laty w Anglji. Gracze widzieli olbrzymie sumy w obrocie i dlatego jest zrozumiałem, że na gruncie smutnych stosunków ekonomicznych pod ujemnymi wpływami powstały w zmienionym sposobie myślenia dążenia, aby w tych nieoczekiwanych olbrzymich dochodach partycypować. Nie u wszystkich, ale niestety u bardzo wielu graczy, mianowicie u większości pierwszoklasowych klubów. Towarzystwom nie pozostało w ich bezsilności i wzajemnej nieszczerości nic innego, jak pogodzić się z danymi stosunkami i tak zarabiały towarzystwa i gracze na wielkich dochodach w kraju i zagranicą.

Z początku trzymały się wielkie masy zorganizowanych towarzystw robotniczych zdaleka, acz naturalnie pełne zazdrości. Następnie powstała w łonie zarządu Związku większość masy towarzystw robotniczych, co odpowiadało rządzącym politycznym kierunkom. Cele umiarkowanych przywódców towarzystw robotniczych były rzeczywiście bardzo idealnej natury i zmierzały głównie do wznowienia i utrzymania przynajmniej danym stosunkom odpowiadającego amatorstwa. Następnie wzięły górę radykalne elementy, które pragnęły przeprowadzić proces oczyszczenia nieco bezwzględniej, przyczem przeoczono, że bakcyl profesjonalizmu rozszerzył się już nawet potężnie wśród małych i najmniejszych towarzystw.

Mimowoli wychodziło dążenie opartej na towarzystwach robotniczych większości na szkodę, częściowo może na zgubę i rozbicie pierwszoklasowych towarzystw. Nie chcę powiedzieć, że było to dążeniem wszystkich, ale wielkiej części w sporcie przecież jeszcze niedojrzałego radykalnego odłamu Związku Robotniczego, który jednakże wszelkie akcje przeprowadzał w przekonaniu oczyszczenia sportu footballowego i utorowania drogi masie mniejszych towarzystw do światła i słońca.

Gdyby wiele z tych akcji przeprowadzali idealiści bez politycznego zabarwienia, byłoby się ich poprostu więcej nie wybrało, ale zmusiło do opuszczenia zajętych stanowisk. Działali tu jednak przywódcy sportowi zorganizowanych towarzystw robotniczych i z tego powodu istniało odium polityczne walki masy małych przeciw tak zwanym kapitalistycznym towarzystwom. Należy przyznać, że ze strony kilku przedstawicieli towarzystw robotniczych kilkakrotnie gwałtownie przeholowywano i że Związkowi Robotn. Sport. przecież brakło potrzebnej ilości sportowo doświadczonych ludzi. Dlategoteż wypadały niektóre rostrzygnięcia większości często nieszczęśliwie i liczne, bezwarunkowo słuszne, dla sportu korzystne postanowienia, które zwrócone były właśnie przeciw w międzyczasie powstałemu apolitycznemu tak zwanemu Związkowi Ochronnemu, złożonemu przeważnie z pierwszoklasowych towarzystw, nazwano później naturalnie, mimo ich słuszności, partyjnemi i wyzyskano publicznie jako środek agitacyjny przeciw Związkowi Robotn., względnie przeciw większości związkowej. Stan ten nie mógł utrzymać się długo Przyszło do nieuniknionej katastrofy i sytuacja wyglądała bardzo krytycznie, ze względu na rozbicie i międzynarodowe komplikacje.

Wreszcie udało się przecież doprowadzić do ugody obydwie grupy na podstawie reorganizacji głównie przyszłego „Wiener Fussballbundu“ (prowincja dolno austr. będzie miała własny związek), przyczem najważniejsze zarządy oparte zostały na podstawie parytetu z neutralnym przewodniczącym. Wydziały Gier poszczególnych klas otrzymują w przyszłości pewną samodzielność, najwyższa instancja karna składać się będzie z 3 bezwzględnie neutralnych ludzi, w prezydjach zaś Wiedeńskiego i Austrjackiego Związku otrzymują, bez względu na większość towarzystw robotniczych, odpowiednią ilość t. zw. mandaty mniejszości. W Austr. Związku Footb. może też się zdarzyć, iż z powodu prowincji t. zw. apolityczne lub burżuazyjne towarzystwa, jak je radykalna część Związku Robotn. nazywa, zdobędą większość

Ofiarą tak szczęśliwie przebytego kryzysu padł niestety nasz długoletni, wielce zasłużony prezydent Dr. Abeles Otwarcie mówiąc, znajdował on się pod zbyt wielkim wpływem poszczególnych również zupełnie jednostronnych aktorów. Przypuszczalnie będzie jego powrót umożliwionym, gdy fale kiedyś odpłyną.

Czy i jak długo utrzyma się ten kompromisowy pokój, trudno chwilowo przewidzieć. Jedno jest pewnem, że obecnie po obu stronach stoją na czele rozsądni i uświadomieni ludzie i przypuszczalnie przez długi czas ster dzierżyć będą.

To interregnum kryzysu spowodowało naturalnie pewne rozluźnienie dyscypliny związkowej u towarzystw i graczy, co także pociągnęło za sobą ostrzejszy sposób grania, niesportowe zachowanie się widzów i rozmaite wypadki przy mistrzostwach.

Ze względu na to, że właśnie w tym roku odrazu 3 towarzystwa schodzą z I. klasy, aby 2 drugoklasowym zrobić miejsce, należy się spodziewać w sezonie wiosennym zbyt ostrych walk i zdarzeń. Onegdajszej niedzieli przyznał urzędowy sędzia z meczu Amatorzy — Vienna, że uległ terrorowi widzów, tym razem bezpośrednio niezainteresowanych, ale we wyniku zainteresowanych zwolenników Rapidu i z tego powodu rezultat musiał rozstrzygać zupełnie błędnie i fałszywie. Dlategoteż tak Wiedeński, jak i Austr. Związek Footb. powziął bardzo ważne uchwały, wedle których przy powtórzeniu się podobnych, pod wpływem niezdrowych rywalizacji o punkty powstałych dążeń terrorystycznych, oraz wypadków nieszczęśliwych z graczami, mistrzostwo natychmiast na nieoznaczony czas zniesionem zostanie. W rzeczywistości musi się w tej lub owej formie użyć tego środka, albowiem tylko przez ograniczenie wścieklizny walki i dochódów umożliwionem będzie przeprowadzenie międzynarodowego programu pierwszoklasowych klubów, oraz niewątpliwie podniesienie istotne wiedeńskiej klasy. Także i dążności profesjonalistyczne zostaną przez zmniejszenie niebezpieczeństwa degradacji znacznie zahamowane. Stojący obecnie na czele tabeli mistrzostwa Amatorzy eksponują się najbardziej za ograniczeniem mistrzostwa, które w dzisiejszych stosunkach nie dopuszcza do uszlachetnienia gry!

Nastąpią te zmiany wkrótce, im prędzej tem lepiej, wówczas otwarte są także drogi dla tow. wiedeńskich do wolnych terminów, do intenzywniejszej międzynarodowej działalności, a w dalszej konsekwencji także do żywszego kontaktu z oddawna zaprzyjaźnionemi polskiemi towarzystwami. Ulga w obecnym przeciążonym programie mistrzowskim da również i Związkowi większą swobodę ruchów, tylko bowiem gonitwa o punkty i dochody była przyczyną, że Związek Austr. nie urzeczywistnił swego długoletniego życzenia, urządzania także ze Związkiem Polskim regularnych zawodów międzypaństwowych

Hugo Meisl.

Wiedeń, 10 lutego 1923 r.

Ze Związku Polskich Towarzystw Kolarskich.

Po dość długiej niemocy Związek zaczyna się ruszać. Jak się dowiadujemy, przed paru tygodniami odbyło się posiedzenie Wydziału tegoż przy udziale członków nawet pozawarszawskich, na którem omawiano cały szereg spraw, mogących ruszyć z miejsca kolarstwo w Polsce. Mamy tu na myśli przedewszystkiem sprawę mistrzostw kolarskich w obrębie każdego województwa, tak szosowych, jak i torowych. Rozumie się, że o ile mistrzostwa szosowe urządzić może każde towarzystwo kolarskie, to torowe odbyć się mogą, tylko tam, gdzie są tory, a więc narazie może być mowa tylko o Warszawie i Łodzi, bo krakowski tor pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia, lwowski zniszczony, a i częstochowski nie nadaje się do tego celu. Za mistrzostwa te Związek obiecuje dyplomy pamiątkowe. Drugą ważną sprawą było wyznaczenie klubów, które mają urządzić przyszłoroczne mistrzostwa Rzeczypospolitej i prawdopodobnie szosowe odbędzie się na terenie poznańskim, torowe w Warszawie. Pozatem w ciągu zimy mają być opracowane regulaminy, obowiązujące członków Związku tak pod względem sportowym, jak i administracyjnym. Najgorzej jednak jest z funduszami Związku, towarzystwa bowiem, mimo uchwały walnego zgromadzenia i licznych urgensów, nie poczuwają się wcale do opłat na rzecz Związku i to zarówno jednorazowej daniny, jak i stałych wkładek rocznych. Skutek tego jest ten, że Związek, zdany na prywatne kieszenie, nie może rozpocząć żadnej działalności. Byłby zatem może już czas, aby zarządy klubów kolarskich zrozumiały konieczność istnienia Związku państwowego i przyjętym na siebie obowiązkom uczyniły conajrychlej zadość.

Po prawie trzechmiesięcznej przerwie odbyło się w dniu 10 bm. posiedzenie Zarządu Związku przy pełnym udziale członków, niestety jednak z ubolewaniem podnieść trzeba, że oprócz delegata krakowskiego nikt z członków pozawarszawskich nie przybył na posiedzenie, ani nie usprawiedliwił swojej nieobecności. Tego rodzaju stała absencja tych panów czyni współudział prowincji bardzo problematycznym w pracach Związku i wkłada cały ciężar pracy na członków warszawskich.

Z porządku dziennego dwie sprawy wybiły się na plan pierwszy, a mianowicie sprawy finansowe i program prac na rok 1923. Co do punktu pierwszego, to stan finansów, jak dotąd zawsze, jeszcze się nie poprawił. Z 18 tow. kolarskich, należących do Związku, zaledwie kilka spełniło swój obowiązek i popłaciło swe należytości, reszta nie reaguje zupełnie na urgensy Zarządu i temsamem naraża Związek na borykanie się z trudnościami finansowemi. W toku żywej dyskusji na ten temat pojawił się wniosek, aby na koszt opornych towarzystw wysyłał Związek do nich swych delegatów w charakterze lustratorów, którzyby na miejscu należne Związkowi sumy egzekwowali. Co do punktu drugiego, to Związek, prócz dotychczasowych mistrzostw o nagrodę Rzeczypospolitej i uchwalonych na poprzedniem posiedzeniu mistrzostw wojewódzkich, chce zająć się w większej mierze również i turystyką na kole, premjując dłuższe tury, które albo sam urządzać będzie, albo urządzane będą przez poszczególne towarzystwa. W tym celu zaleci towarzystwom urządzanie zjazdów wojewódzkich z okazji mistrzostw wojewódzkich czy związkowych, jak również walne zgromadzenie delegatów Związku ma być taką okazją do zjazdu i dlatego tegoroczne walne zgromadzenie przełożone zostanie na środek sezonu letniego. Również zastanawiano się nad urządzeniem biegu sztafetowego naokoło Polski i postanowiono opracować dokładny plan tegoż. Jak z tego widać, Związek ma szerokie plany, którym jednakże staje na przeszkodzie niepokonany dotychczas brak funduszów.

Wreszcie sekretarz zawiadomił obecnych, że Związek przyjęty został w charakterze członka do Międzynarodowej Ligi Cyklistów w Paryżu, co z jednej strony daje naszym cyklistom olbrzymie korzyści, z drugiej jednakże strony nakłada na nasz Związek pewne obowiązki pod względem administracji, organizacji i urządzeń, nie jest bowiem wykluczonem, że obecnie tak zawodnicy, jak turyści cykliści coraz więcej do nas zaglądać będą, a i dla nas otwiera się droga zagranicę.

Jako jedno z najpilniejszych zarządzeń w kierunku udogodnień turystycznych nasuwa się tu ustanowienie placówek w miejscowościach, położonych przy głównych drogach, gdzie przejeżdżający cykliści, motocykliści, czy nawet automobiliści, mogliby znaleźć w razie potrzeby przyzwoity dach nad głową, pożywienie i potrzebne rekwizyty do naprawy, czy też benzynę i oliwę, jak to jest wszędzie na zachodzie. Również pożądanem jest, aby w miejscowościach, gdzie niema dotąd towarzystw kolarskich, poszczególni cykliści zechcieli podjąć się roli tzw. konsulów, którzyby umieli przyjść z pomocą przybyłym turystom. Odnośne zgłoszenia należy kierować do Związku Polskich Tow. Kolarskich. Warszawa, Oboźna 3.

Rust.

Sprawy kolarstwa.

Z prasy codziennej dowiedzieliśmy się, że najruchliwszy i mający najwięcej zasług w dziale wychowania fizycznego, amerykański związek Y. M. C. A., ma zamiar, po otrzymaniu od magistratu m. st. Warszawy odpowiedniego placu, wybudować olbrzymi pałac sportowy z boiskami, basenem, bieżnią, kortami tenisowymi, nawet ze skating-ring'iem. Jak widać z zestawienia, wszystkie sporty mają te prawo, zapomniano tylko o jednym z najpiękniejszych sportów, o kolarstwie. Piłkę nożną uprawiamy zapamiętale, od lat kliku już kopie się piłkę, nie zważając na nic, ani na własne zdolności, ani też na charakter danego osobnika, rezultatem zaś tego jest zupełny brak lekkoatletów, dziedziny sportu najbardziej godnej uwagi, zapominamy o pływaniu, o kolarstwie, o tenisie i t. d. Obecnie gdy Y. M. C. A. przystępuje do budowy swego gmachu, czy nie byłoby słusznem zwrócić się do tej nad wyraz ruchliwej i rozumnej instytucji, aby przy reprezentacji tylu sportów zajęła się też i kolarstwem. Nie będę się tutaj rozwodził o pożyteczności tego sportu, wiedzą o tem ci, którzy się z nim stykali, rozumie więc to i Y. M. C. A., rozchodzi się więc tylko o to, aby departament wychowania fizycznego Y. M. C. A wiedział, że jest on nam potrzebny. A w interesie naszym, w interesie wychowania fizycznego naszej młodzieży leży, by ta placówka sportowa istniała i właśnie w Y. M. C. A.

Do pracy sportowej Warszawskiego Tow. Cyklistów byliśmy zawsze z należytem uznaniem, ostatnio jednak odczuć się dawały nawet niewtajemniczonym jakieś tarcia i braki. Zniknął z widowni bardzo ruchliwy i pracowity wiceprezes p. S. Blikle, zabrakło najbardziej zasłużonego w kolarstwie p. Jabłczyńskiego, nie widzimy u steru znanych nam pp. Wapińskiego, Brodzikowskiego, Wojtkiewicza i Bodalskiego i strona sportowa utknęła. Już ostatnie wyścigi ub. r. stały pod względem organizacyjnym gorzej, a następnie przewidziane w programie zawody zupełnie nie doszły do skutku. Nie przypuszczamy, ażeby W. T. C, syte sławy, że zdobyło przez przedstawicielami

swymi wszystkie prawie biegi główniejsze i mistrzostwa, chciało spocz ć na laurach, tembardziej, że pracować trzeba energicznie i bez wytchnienia, a to ze względu na zbliżającą się paryską Olimpjadę.

Następnie nie należy zapominać, że nasi czołowi zawodnicy kolarscy ulegali przy spotkaniach amatorowi francuskiemu p. Belivier li tylko w wyścigu, wykazując natomiast w jeździe pojedynczej czasy dużo lepsze, brak jest więc nam techniki, a naprawić to, jak widzimy, W. T. C. nie potrafiło, gdyż ani nie sprowadziło odpowiedniego trenera, ani też nie wysyłało przedstawicieli zagranicę.

Byłoby więc bardzo wskazanem, aby też i Y. M. C. A. miała u siebie sekcję kolarską, a głównie, ażeby zbudowała u siebie razem z innemi sportowemi urządzeniami i tor dla cyklistów. Jest możność, trzeba tylko trochę energji, spróbujcie więc ojcowie kolarstwa.

Ostatnie wyścigi kolarskie, które odbyły się na Dynasach w jesieni ub. r., pomimo że urządzone były przez Związek Polski Tow. Kolarskich, należy zaliczyć do najmniej udanych. Przyczyna zaś leży nie w organizacji, lub też nieudolności Z. P. T. K., a poprostu w braku dyscypliny, obowiązkowości, a co zatem idzie, w braku kultury tak ze strony poszczególnych towarzystw cyklowych, jak i pojedyńczych zawodników. Na blisko 20 towarzystw kolarskich, należących do Z. P. T K., a posiadających około 400 zawodników, zgłosiło się do wyścigów.... 12, wyraźnie dwunastu, 11 z Warszawy, z którymi ostatecznie jakoś sklejono program zawodów. Dodać należy, że w innym dniu startowało ich 40 i więcej. Z innych towarzystw tylko „Union" z Łodzi przysłał swego przedstawiciela p. Scheflera, chociaż zgłosił dwóch (Müller nie przyjechał), a „Union" właśnie był tem towarzystwem, którego wpuścić nie chcieli do Związku niektórzy przedstawiciele tow. kolarskich. Nie chcemy tym panom zrobić przykrości, ale będziemy bardzo radzi, gdy sobie swe postępowanie z niniejszym wypadkiem zestawią. I tu, jak wszędzie zresztą, główną podstawą jest puste gardłowanie, od którego do czynu jest bardzo daleko.

Ale przejdźmy do rzeczy. Nie bacząc na bardzo ciekawy program zawodów, który dawał możność zmierzenia się nietylko jeźdźcom torowym, ale w specjalnie urządzanych biegach także i dystansowcom, zupełnie oddzielnie, gdzie były specjalne gonitwy dla prowincji, wszystko to było widocznie za mało zachęcającem, widocznie czegoś niektórym brakło. Nie pomogą żadne tłumaczenia, które może posypią się do Z. P. T. K., wszystko to będzie tylko przykrem echem minionego faktu. Przecież ani spóźniona pora i związane z tem zimna nie mogą służyć za tłumaczenie, tejsamej bowiem niedzieli naprzykład rozgrywano mecz footballowy, przy wszystkich jednakże zawodnikach. Następnie dwa tygodnie przed tymi wyścigami odbyły się w Łodzi wyścigi sześciogodzinne, w których pomimo wielkiego chłodu i nocy brali udział i p. Müller z „Unionu" i pp. Gędziorowski, Jabrzemski z W. T. C. i pp. Höchsman, Rotwein z Krakowa. Zawodników tych na wyścigach Z. P. T. K. nie widzieliśmy. Nie jesteśmy złośliwi, wypada nam jednak nadmienić, że podobno nagrody w Łodzi były bardzo cenne więc... komentarze zbyteczne.

Tyle o zawodnikach, ale zawodnikami kierują ich towarzystwa, a cóż one na to powiedzą, gdzie tu jest przyczyna? Przyczyna leży przedewszystkiem w apatji klubowej, w kompletnem nierozumieniu spraw natury sportowo-społecznej, w braku dyscypliny klubowej i zupełnym zaniku ambicji sportowych. To jest przyczyną, że w wyścigach urządzanych przez Z. P. T. K. biorą udział dwa towarzystwa tylko i dwunastu zawodników.

Pomian.

Przegląd sportowy krajowy.

Ze Lwowa. Sz. P. Red. Po przeczytaniu Nr. 1 „Tygodnika Sportowego" biorę z tremą pióro do rąk, bo wśród takich nazwisk, jak Hugo Meisl, Willy Schmieger, Grätz, inż. Fischer, Dr. Orłowicz i w. i. moja osóbka jeszcze bardziej maleje zwłaszcza, że mam pisać o malejącym sporcie lwowskim. Pardon! Dla ścisłości dodam, że gdybym jednakowoż miał i chciał pisać o polityce, konszachtach i konferencjach naszych potęg sportowych, to kto wie, czy nie wzbudziłbym rosnącego zainteresowania. Lecz precz z żartami. — Miały się odbyć zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski w dniu 18. i 19. lutego. Potężny program, dobry lód, zainteresowanie publiczności, a tu nagle klapa! „Z powodu nieprzyjazdu warszawskich łyżwiarzy, odwołuje się zawody", głosi komunikat LZŁ Poraz trzeci w tym roku odwołuje się i ciągle z innych przyczyn. Czy może w maju dojdą te zawody do skutku? Lwowscy narciarze bawią w Zakopanem na zawodach międzynarodowych o mistrzostwo Tatr! — Właściciel rekordów p. kpt. Cybulski zapowiada wspaniałe sukcesy w lekkiej atletyce. Pono P. Z. L A (Polski Związek Lekkoatlet.) wraca znów do Lwowa. Będzie uciecha dla naszych sportowców. Nowe tytuły, godności i zaszczyty. — Sfery oficjalne robią przygotowania do walnego zgromadzenia P. Z. P. N. Zarząd L. Z. O. P. N. wraz z delegatami na to walne zgromadzenie gorliwie pracuje nad ułożeniem zbawiennych dla sportu polskiego wniosków. I tak uchwalono odrzucić wniosek P. Z. P. N., tyczący się stworzenia funduszu zapomogowego dla graczy poszkodowanych i wniosek na ubezpieczenie graczy. Sprzeciwiono się również wszelkim opłatom brutto i taksom we frankach, lub dolarach, do kasy P. Z P. N., natomiast przyjęto zapłatę ryczałtową. Ponadto uchwalono kilka oryginalnych wniosków: 1) Gracze zagraniczni mogą brać udział w grach o mistrzostwo, o ile przynajmniej lat 3 mieszkają w Polsce. 2) Członkiem zwyczajnym Z. O. P. N. może zostać klub dopiero po 2-letniej działalności sportowej i wtedy tylko, gdy zarząd O. Z. P. N, względnie P. Z. P. N. uzna rezultaty tej działalności za wystarczające do dania danemu klubowi pełnych praw w decydowaniu o losach sportu piłki nożnej w państwie. 3) Wzywa się P. Z. P. N. do wzięcia w obronę bramkarza i do przywrócenia dawnych przepisów odnośnie do gry bramkarza, celem uniknięcia mnożących się ciągle niebezpiecznych wypadków. 4) Każdy klub A-klasowy musi mieć własne boisko, w przeciwnym razie przechodzi po 3 latach do klasy B i wreszcie 5) P. Z P N. przegrupuje po rozgrywkach o mistrzostwo w roku 1923 wszystkie okręgi i przyzna im ponownie klasy A. Jak widzimy, pragnie nasz okręgowy związek radykalnie uzdrowić sport tutejszy. Co do ewentualnych zmian w systemie rozgrywek o mistrzostwo Polski, dotychczas nie powzięto żadnych uchwał. Delegaci mają w tym kierunku daleko idące pełnomocnictwo z wyłączeniem ligi. *ds.*

Walne Zgrom. Lwowskiego Związku Piłki Nożnej. Doroczne Walne Zgrom. L O. Z. P. N. (o którem już donieśliśmy), odbyło się pod znakiem porozumienia się Pogoni z Czarnymi. Aniołem pokoju była liga. W interesie obu klubów było przeforsowanie projektu ligi, dlategoteż oba kluby, po wzajemnem przebaczeniu sobie i wciągnięciu w szeregi swoje dość licznych sprzymierzeńców, jak Lechja, A. Z S., Sparta, przygotowały się do walnej kampanji, no i... sprawę przegrały. Lechja bowiem, która we wszystkiem szła na pasku polityki sprzymierzonego bloku, opuściła swych sprzymierzeńców właśnie w tak ważnym momencie, jakim było głosowanie nad projektem ligi i oddała głos przeciw li-

dze. Samo zgromadzenie miało przebieg naogół spokojny. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do uchwalenia wysokości wkładek. Większość przyjęła w wysokiej mierze krzywdzące B i C kl. drużyny wniosek p. Kuchara, który opiewa: Wkładka dla członków nadzw. 10.000 Mp, dla klubów C kl. 25.000 Mp., B kl. 50.000 Mp., dla A kl. 100.000 Mp., wpisowe 10.000 Mp., płatne w dwu ratach, wedle waluty z dnia uchwały. Poczem przystąpiono do wyboru Zarządu. Blok, rozporządzający znaczną ilością głosów, uzyskał decydującą większość i w całości przeprowadził swoją listę. — W wyborze do zarządu pominięto zupełnie Z. K. S. Hasmoneę, karząc ją w ten sposób za nieprzyłączenie się do zwolenników ligi. W konsekwencji tegoż założył wice prezes Hasmonei Dr. Steisel protest i oświadczył w imieniu tegoż klubu, że nie będzie brał udziału w dalszem głosowaniu. Również wszystkie żydowskie kluby wstrzymały się od dalszego głosowania. Na delegatów na P. Z. P. N. wybrano: T. Kuchara, kpt. Burnatowicza, inż. Christelbauera, D. Szargla i prof. Dręgiewicza. Wniosek Zarządu w sprawie zmiany statutów oddano do opracowania nowemu Zarządowi, który w tym celu zwoła Nadzw. Walne Zgrom. — Następnie przystąpiono do załatwienia wniosków. Nad wnioskiem Polonji w sprawie ligi rozwinęła się dłuższa dyskusja. W głosowaniu odnieśli zwycięstwo przeciwnicy ligi. Lechja i A Z. S. przeważyli szalę, stosunek głosów 50 na 35. Wniosek Polonji i Kresów w sprawie utworzenia nowych podokręgów przekazano nowemu Zarządowi do załatwienia. Z kolei przesunięto większością głosów L K. S. Biali z klasy C do B, zaś co do przesunięcia Ż. R. K. S. Metal większość się sprzeciwiła motywując, że ilość klubów klasy B statutowo przewidziana została wyczerpaną. *J. M.*

Z Łodzi. „Apostołowi etyki sportowej“ p. Romankowi — „requiescat in pace“. Poprzedni Nr. „Tygodnika Sportowego“ oddał mniejwięcej wierny obraz ruchu sportowego w Łodzi w r. 1922. Co jednak uderza i uderzać musi każdego sportowca, znającego stosunki łódzkie, to brak wszelkiej wzmianki o p. Romanku. Wypełniając tę lukę, chcę dać wyraz temu, że jeśli p. R w tym przeglądzie łódzkiego sportu w tak rażący sposób został pominiętym, to znajdą się jeszcze ludzie, którzy dadzą mu za tę krzywdę pełną, a odpowiednią rekompenzatę. A więc... Zacznę od objaśnienia, że p. R. łączył w sobie następujące godności: recenzenta, lub jeśli kto woli, dziennikarza sportowego, płatnego sekretarza ŁZOPN i innych związków włókienniczych, a wkońcu urzędnika wojskowego, który to urząd jest zdaje się całkiem pobocznem zajęciem szanownego, a jeszcze więcej się szanującego prawdziwego Łodzianina z pod Wieliczki.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły początku karjery „dziennikarskiej“ p. Romanka vulgo Rumianka, trzeba odrazu stwierdzić, że Łódź, mimo wszystkie swoje cechy dodatnie, z anielską cierpliwością tolerowała działalność prasową owego pana. A przecież często tu i ówdzie dawały się i dają się słyszeć uwagi: „Wie pan, ale ten austrjacki feldwebel z Kurjera Wieczornego coraz mniej mi się podoba“, lub „Patrzcie, Republika się zarumiankowała czterema szpaltami bzdurstw sportowych“, albo: „Był u nas wczoraj znowu Rumianek na wieczorku klubowym, ale wyjątkowo był wstrzemięźliwym“ i odpowiedź: „Ba, naturalnie, bo przedwczoraj z naszego klubu odjechał dorożką wprost do biura“. Naturalnie, aby poznać prawdziwy bieg życia sportowego w mieście, nie można ograniczać się tylko do oglądania zawodów, trzeba się przyjrzeć towarzystwom i klubom także w ich wewnętrznej organizacji, trzeba z nimi utrzymywać stosunki, a to nie jest przecież grzechem, choćby kolejne odwiedzanie klubów miało miejsce codziennie. Bo cóż robić w martwym sezonie? Stoimy i tak poza ingerencją władz sportowych, a DOK nie musi nic o tem wiedzieć.

Świadomy zupełnej (jakby się zdawało) swobody, ambitny megaloman, zasypuje później łódzką prasę swymi „artykułami“. Że zaś recenzje i różne, pełne czysto „fachowych i objektywnych“ sentencji, elukubracje na łamach dzienników bezkrytycznych (oczywiście tylko w sprawach sportowych) redaktorów „Kurjera Wiecz.“, czy „Republiki“, w myśl kierującego się zasadami takiej bufetowej polityki autora, są w swem dyktatorsko kategorycznym tonie i uczniowskiem ujęciu formy dowodem uważania czytelników za kretynów, pozbawionych zdrowego sądu i myśli — nie trudno się domyśleć.

Bo cóż jeszcze baje ten dziennikarz z Bożej łaski? Tygodniki krakowskie nazywa „fachowymi“ (w cudzysłowie, sic!). Oczywiście, ani „Przegląd“, ani „Tygodnik Sport.“ pod względem fachowości nie mogą konkurować z p. R., który każdemu z nich stara się przypiąć łatkę krytyczną. Nie podoba mu się krakowska prasa sportowa. No jakżeby. Przecież ani „Tygodnik“, ani „Przegląd“, ani „Wiadomości“ nie urządzają wieczorów klubowych, czy redakcyjnych, więc skądby się wzięła sympatja do nich. Tym zresztą napewno niewiele zależy na sympatji p. R. —

Dużo rzeczy można wybaczyć ludziom, którzy dla celów egoistycznych nie wahają się próbować zarobkowania i używania dóbr doczesnych na najniewłaściwiej obranych drogach, — ale wara im od sportu, od opieki nad nim i jego krytyki. Sport może mieć opiekunów, propagatorów i krytyków tylko w osobach zdrowych moralnie i intelektualnie.

Dziś nikt już w Łodzi nie da się wziąć na kawał polityce „rumiankowej“. Nie pomoże nawet ratowanie się autoreklamą co do swej fachowości, ani umizgi do tego czy owego klubu, czy głaskanie ich dumy i ambicji po gazetach. Poznano się. Miarka się przebrała. Dość tego!

Panie Romanek! Nadużyłeś cierpliwości wszystkich. Czas usunąć się w zacisze dobrowolnie i poświęcić się swemu właściwemu zawodowi. Sport łódzki zaczyna być dla Pana niezdrowym. Odchodząc dziś znajdzie Pan pociechę w tem, że pozostanie o Panu pamięć najzabawniejszego filuta sportu łódzkiego. Jutro może być już zapóźno, ze względu na jakość sławy... Łódź sportowa niewątpliwie godnie uczci to rozstanie i.. odetchnie pełną piersią znacznie czyściejszego powietrza. *Amicus.*

Z Warszawy. Dokończenie Walnego Zgrom. WZOPN. dn. 12 bm. Załatwiono przedewszystkiem kwestjonowaną na zeszłem zebraniu sprawę kasową i udzielono skarbnikowi p. Lipińskiemu, absolutorjum. Następnie delegaci Polonii oświadczają, iż pastor Loth zrzeka się godności prezesa WOZPN, wobec czego nowy zarząd pod tymczasowem przewodnictwem kpt. Gelba (wiceprezes) ma oznaczyć termin specjalnego Nadzw. Walnego Zebrania dla wyboru prezesa. W wolnych wnioskach przeniesiono K. S. Orkan do kl. B. Odrzucono wniosek Makkabi o dopełnienie kl. A do 6 klubów, a kl. B. do 10 klubów. Postanowiono, iż żaden z klubów nie może się starać o tereny w Agrykoli. W tym ostatnim punkcie nastąpiła rehabilitacja AZS.

18 II. Warszawianka II. — WTC. 2 : 2 (2 : 2). Mecz dość ciekawy ze względu na to, iż drużyny te spotkały się poraz pierwszy. Tempo ostre. Gra pod koniec brutalna, mimo to jednak sędzia p. Landau spisywał się dobrze. Ciężki teren uniemożliwiał kombinacje ataków obu drużyn. WTC to drużyna zgrana, technicznie dobra, w mistrzostwie rokuje duże nadzieje. W Warsz. II. atak słaby. *Dż.*

Popis gimnastyczny „Bar Kochby“ odbył się dn. 5 bm. w cyrku. W popisie wzięły udział zastępy wzorowe: męski, kobiecy i dziewczęcy. Trudne i skombinowane ćwiczenia mężczyzn na drążku i poręczach wykazały, do czego dojść można systematyczną pracą. Ich poziom obecny i wykonanie były znacznie wyższe od zeszłorocznego Ćwiczenia kobiet na poręczach i skoki przez konia wykazały wysoką klasę. Na specjalne wyróżnienie zasługuje p. Moszkowicz. Mile widziane były dziewczęta w skoku wzwyż z trampoliną, w którym osiągnęły pokaźną wysokość 180 cm. Owacyjnie wprost były przyjmowane przez publiczność skoki małej i zgrabniutkiej Gradusówny. Pozatem program wypełniły b. ładne korowody pań i panów. Uważam, że korowody zastępu dziewcząt były stanowczo za długie, że przy ich układaniu zwrócono mało uwagi na umysł dzieci. Tuszę, że o ile nadal będzie Bar Kochba kroczyła drogą systematycznej pracy, zostanie wkrótce groźnym rywalem dla „wirtuozów“ z Makkabi. *Widz.*

Ze sportu konnego. Zeszłoroczny sezon wyścigowy zakończył się naogół dość pomyślnie. Największą sumę nagród wygrała stajnia L. J. barona Kronenberga, na drugiem miejscu figuruje stajnia księcia Hieronima Lubomirskiego. Z koni starszych na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem kl. „Ona“ bar. Kronenberga, która pod dużą wagą wygrała największą nagrodę sezonu, bijąc w pięknym stylu najlepsze na torze konie. Niestety obiecująca źrebica padła w grudniu; jest to wielka strata dla naszej hodowli. Z dwulatków na pierwszem miejscu postawić musimy „Rutę“ bar. Kronenberga, która zeszła z toru niepokonaną, zwycięstwa tej klaczy wykazują klasę i o ile utrzyma swą jesienną formę, będzie bardzo trudną do pobicia. Na drugiem miejscu wymienić należy kl. „Lanoline“ p. Dzierzbickiego, która odniosła imponujące zwycięstwo w nagrodzie „Criterium“, bijąc najlepsze starsze konie, a choć uległa w nagr. Borowna, Rucie i Bithur p. Święcickiego, robiło wrażenie, że była więcej jechaną na leaderkę dla Ruty, niż na wygraną. Długoletni prezes Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce p. Fr. Jurjewicz ustąpił, na miejsce jego wybrany został Albert hr. Wielopolski Rozpoczynający się sezon wyścigowy z końcem kwietnia br., dobrze się zapowiada, gdyż porobiono nowe zakupy koni zagranicą, a także przybywa kilku zagranicznych żokiejów. *Erwis.*

Z Poznania. Warta II. — 3 Pułk Lotniczy 5:2. Przewaga Warty przez cały prawie czas gry. Wojskowi byli chwilami za ostrzy.

Unja II. — Pogoń II. 2:1 (1:1). Przebieg gry zajmujący. W drugiej połowie przewaga Unji. Z Pogoni wyróżniał się Soliński w bramce, oraz Śmiglak (z I. drużyny) w obronie. W Unji Krause rozbijał pewnie ataki. Sędzia p. Kowalski.

Warta II. jun. — Unja II. jun. 2:0. Zwyciężyła Warta dzięki lepszej linji ataku.

Posnania I. jun. — Unja I. jun. 5:2 (2:1).

Warta jun. I. — Zorza I. 7:1. Ładne zwycięstwo juniorów. Zorza wystąpiła z rezerwą.

Ymca — Unja II. jun. 1:4 (0:2). Fizycznie silniejsza Ymca (wojskowi) uległa lepiej zgranemu przeciwnikowi.

Warta — Unja 1:1 (0:1). W pierwszej połowie gra równa. Unja atakuje więcej, wspomagana wiatrem. Napad Unji, choć lepszy, jak zwykle, popsuł sobie szereg dobrych pozycji, z powodu braku zgrania ataku. — Bramkę dla Unji zdobywa Jaworski. Za wątpliwe przewinienie dyktuje sędzia rzut karny, który broni brawurowo Malski. Drugą część gry prowadzi sędzia p. Brzeziński, do połowy sędziował trener p. Fürst. Warta więcej na froncie, niż do przerwy, widoczna lekka przewaga tejże. Wyrównującą bramkę uzyskuje Warta przez prawego skrzydłowego, którą przepuszcza Malski, za daleko wysuwając się od bramki. Warta atakuje, lecz tyły Unji są na miejscu. Dobert kilkakrotnie pudłuje z bliskie, odległości. W Warcie bramkarz, obrona i pomoc dobrej atak (z rezerwą) nie umie być niebezpiecznym. W Unji tyły dobre, zwłaszcza w drugiej połowie, napad, szczególnie prawa strona, bez zarzutu, w zupełności zawiódł lewoskrzydłowy. Zachowanie się pewnych graczy, a szczególnie widzów, pozostawiało b. wiele do życzenia. *Tep.*

Z Rzeszowa. Pogrążone w błogim śnie zimomowym nasze towarzystwa sportowe, ocknęły się i nareszcie dały znowu znak życia o sobie. I to nie we formie jakiegoś urządzenia sportowego, warunki bowiem atmosferyczne jak też i terenowe u nas nie sprzyjają rozwojowi sportów zimowych, tylko przez odbycie walnych zgromadzeń dorocznych. Są to zwiastuny zbliżającego się okresu działania naszych towarzystw, przegląd pracy dokonanej i program pracy na przyszłość.

Przegląd pracy, dokonanej w klubie sportowym Resovia, nie zadawalnia. Mając wszelkie dane do rozwinięcia szerokiej działalności sportowej, traktował sprawę zbyt jednostronnie, hołdując tylko footballowi. I li tylko na tem polu wykazuje rezultaty pozytywne. W ubiegłym roku rozegrał wielę zawodów z pierwszoklasowemi drużynami, a wyniki z BBSV. 2:2, z Wisłą 2:2, z Jutrzenką przegrana 0:1, z Lechią wygrana 3:0 i wreszcie spotkanie międzynarodowe z Mafcem budapeszteńskim z przegraną 0:3, świadczą o uzyskaniu dobrej formy w 1-szej jej drużynie. W lekkiej atletyce zaniedbanie zupełne, udział Kuli w niektórych zawodach był więcej samorzutnym, a nie reprezentacją istniejącej sekcji. Także i sekcja cyklistów, zawsze dobrze prosperująca, w ubiegłym roku żadnej nie objawiła żywotności. Poprawę tych stosunków postawił sobie za zadanie nowowybrany Wydział, w skład którego weszli: Pp. kpt. Ertel, jako przewodniczący, zastępcy: Marcinkiewicz i inż. Miaskowski, sekretarz: Kotcby, skarbnik: Szewczyk, nadto: prof. Kowalski, Pietraszek, Patraś, Łukawski, Wójciak, Samołyk, Szpila. Nowowybrany Wydział przystępuje też do oparkanienia boiska, urządzenia trybuny na 300 osób. Materjał potrzebny jest już w posiadantu klubu.

Praca drugiego towarzystwa, Ż. T. G. i S. Bar-Kochba rozpoczęła się właściwie dopiero we wrześniu u. r. W tym bowiem czasie otrzymał Bar Kochba własne, oparkanione boisko w samem śródmieściu. Jak u Resovii, tak i u Bar-Kochby pozytywne rezultaty wykazuje tylko sekcja footballowa. W krótkim stosunkowo terminie rozegrała 15-cie zawodów z wynikami względnie dobrymi, wykazując stałą poprawę we formie i chęć do wytrwałej pracy. Sekcja tennisowa pracowała słabiej, jak w latach ubiegłych. Lekka atletyka zapoczątkowana, jednak bezplanowo prowadzona. Zainteresowanie towarzystwem wielkie, czego dowodem bardzo liczny udział we walnem zgromadzeniu. W skład nowego Wydziału wchodzą: Pp. Dr Spiro, jako przewodniczący, Dr. Wang i Kleinman, jako zastępcy, Herschthal, jako sekretarz, Ign Weintraub, jako skarbnik, nadto: Dr. Schildkraut, Dr. Hopfen, Grauer, Wilk, Öhlbaum, Platzer, Goldstein i inni Wydział ten postawił sobie za zadanie przeprowadzenie potrzebnych jeszcze adapcji na boisku, zorganizowanie sekcji lekkoatletycznej, sekcji żeńskiej piłki koszykarskiej i ewentualnie kolarskiej.

Program pracy obu towarzystw mniej więcej jednakowy, wybór ludzi fachowych i energicznych pozwala na przypuszczenie, że program zostanie też i zrealizowany. Wkraczamy w nowy sezon z najlepszemi nadziejami. M. F.

List z Wiednia.

Przedewszystkiem kilka słów o kwestji profesjonalizmu, która u nas w Austrji stała się równie aktualną, jak gdzieindziej. Sport footballowy na kontynencie odbył tylko swą normalną drogę rozwojową, drogę, którą starszy angielski sport footballowy już dawno przebył. A ta tendencja rozwojowa nie ogranicza się tylko do footballu. Wszędzie i w każdym wogóle dziale sportowym, gdzie są wielkie obroty i robi się w wielkim stylu pieniądze, pragną z przyczyn zrozumiałych także właściwi aktorzy coś z tego mieć. Jeśli dokonamy przeglądu tych gałęzi sportowych, w których jeszcze dzisiaj istnieje czyste amatorstwo, to nie znajdziemy tamże ani jednego sportu, posiadającego publikę. Weźmy np. tennis, wioślarstwo, szermierkę, lekkoatletykę. Na tem wszystkiem nie można zarobić. A gdzie się jedna z tych gałęzi sportowych rentuje, jak np. lekka atletyka w Ameryce, tam znajdują się już także zawodowi sportowcy. Nie miałoby więc żadnego sensu biadać nad tym naturalnym biegiem rzeczy, a tembardziej się mu przeciwstawiać. Związek footballowy już wszak dawno poczynił pewne koncesje na rzecz jawnego profesjonalizmu, zatwierdzając sławne „3 kolacje". Śmiano się ogromnie z wiedeńskich „amatorów kolacji", szczególnie w surowych pod względem zwyczajów Niemczech. Zupełnie niesłusznie, gdyż nasz Związek okazał przynajmniej jakąś odwagę, podczas gdy Niemcy — przy dokładnie takich samych warunkach, a może jeszcze gorszych stosunkach — postępują tak dalej, jak ptak struś, który głowę chowa w piasku i następnie wierzy, że go nikt nie widzi. U nas jest wszystko dojrzałe do profesjonalizmu i Związek miałby wielką zasługę, gdyby energicznie dążył do rozwiązania tej piekącej kwestji. W jednym z następnych listów będę o tem pisał, jak sobie u nas wyobrażają zorganizowanie profesjonalizmu. Że nieuchronnemi są choroby dziecięce, wie się naturalnie i liczy się z tem.

Kilka reminiscencji z Hiszpanji: Jest to dla footb. kraj nieograniczonych możliwości, teraz jednakże już ojczyzną czystego profesjonalizmu. Wielkie kluby drą się wszelkimi sposobami w poszukiwaniu dobrych graczy i płacą olbrzymie sumy, aby konkurencyjnemu towarzystwu odbić siły. Kolosalne sumy pobiera się z okazji gier, pesety obliczone w austrjackiej koronie, lub polskiej marce, wykazują zawrotne cyfry. F. C. Barcelona ma np. z jednego wielkiego matchu przeciętnie 50 000 pesetów — 600 mil. kor. austr. Sumę tę mogą sobie Szan. Czytelnicy sami w polskiej walucie obliczyć. W przeciwstawieniu do tych cyfr, wygląda odszkodowanie, udzielane gościom przez hiszpańskie tow. sportowe za podróż, bardzo marnie, więcej bowiem, jak 6000 pesetów nie płaci się. Ale i ta suma jest w naszej szlachetnej walucie tak wielką, że się ją chętnie akceptuje. Ogromnem jest w Hiszpanji zainteresowanie się sportem footballowym, dowodzi tego także wielka liczba znakomitych pism sportowych, które często ukazują się już w kilka godzin po zawodach z licznemi illustracjami i obszernemi sprawozdaniami. Główni matadorzy kraju, Samitier, Zamora, Alcantara, są stale zdejmowani. Publiczność jest przeważnie sprawiedliwą, acz pełną temperamentu, naturalnie przekracza czasami gra nice. Specjalnym artykułem są sędziowie, wcale zresztą niepocieszającym. Są i tu wyjątki, atoli przeważnie są sędziowie wprost niedouwierzenia partyjni i szkodzą gościom, gdzie tylko mogą. Atoli jeszcze bardziej ujemnie wpływa na goszczące tam druzyny piaszczysty grunt, do którego nie są przyzwyczajone. Place nie mają trawy, są kamienisto twarde, jak place tennisowe, a ponadto wedle naszych pojęć bardzo małe tak, że nie można rozwinąć prawdziwej kombinacji. Twardy grunt powoduje bardzo wysokie odbicie się piłki i nie należy się dziwić wobec tego, że Hiszpanie w grze głową celują. Również pochwalić można ich umiejętność strzału, oraz tempo. Prawie w każdej drużynie jest kilku znakomitych indywidualnych graczy, ale również i słabe punkty, które całości ogromnie szkodzą.

Pierwsza runda o Cup przyniosła mało dobrego sportu. Obydwaj zeszłoroczni finaliści, Amatorzy i WAF., zostali pobici. Amatorzy wystąpili przeciw Slowanowi z 6 rezerwami i pokonani zostali 1:3. WAF. zawiódł całkowicie i musiał kapitulować przed tym razem dobrze grającym Hakoah 0:2. Nadto odpadły z pierwszoklasowych klubów Simmering i Rudolfshügel, pobite przez swych drugoklasowych przeciwników. Następna runda rozegraną zostanie 4 marca i sprowadza następujące pary: Ostmark — Hakoah, FAC. — WAC., Vienna — Slovan, Admira - Bewegungsspieler, Wacker — Nicholsohn, Bewegung XX. — Rapid, Hertha — Sportklub, Mödling wolny. Każdorazowo wpierwoznaczony klub ma wybór placu.

W najbliższą niedzielę rozpoczyna się serja wiosenna mistrzostw. Amatorzy, którzy chwilowo prowadzą, mają największe szanse zostać w tym roku mistrzem, jeśliby nadto Alfred Schaffer miał dla nich być czynnym. Droga do mistrzostwa jest jednak daleką i wiele się jeszcze może zdarzyć do tego czasu. Mogą zajść kontuzje cielesne etc. I tak został wczoraj Jenö Konrad za obrazę sędziego na miesiąc zdyskwalifikowanym. Na drugiem miejscu stoi Rapid. I stary lew będzie w tym roku potężnie pracował o mistrzostwo. Należy mu przyznać przynajmniej równe szanse z Amatorami. Reszta towarzystw ma conajwyżej szanse miejsc następnych. W tym roku muszą niemniej jak 3 tow. zejść do II. klasy i dlatego będzie walka na końcu tabeli nadzwyczaj zaciekłą. Dotychczas zdaje się czeka los ten kluby Simmering, WAC. i FAC. *15. II. 1923.* *Prof. Willy Schmieger.*

List z Zagrzebia.

Kochany Panie Doktorze! W międzynarodowym programie naszego Związku wyczytałem też zawody rewanżowe Jugosławja — Polska w Krakowie. Termin atoli jest jeszcze bardzo dalekim i o przygotowaniach do tej walki nie może być jeszcze mowy, chociaż zdajemy sobie tutaj sprawę z tego, że czeka nas ciężkie zadanie, chodzi bowiem o zmazanie plamy. Z Krakowa ma się nasza reprezentatywka udać wprost do Rumunji, gdzie niemniejsza czeka nas praca, albowiem Polakom i Rumunom, jak wiadomo, udało się ubiegłego roku zgotować nam dwie klęski, które przyjęto tutaj z przykrością.

Chwilowo nie dzieje się nic o większem znaczeniu. Śnieg pada. Niedawno odbyło się walne zgrom. Jugosł. Zw. P. N. Pozostało wszystko prawie, jak dawniej. To znaczy, na kilka miesięcy przed walnem zebraniem, w ciężkich czasach, wystąpili wszyscy członkowie Hasku ze Związku i z kollegjum sędziów. Jako przyczynę podano ataki prasowe... mianowicie przeciw Związkowi. Lecz gdyby nawet i tak było, to wszak uczestniczyli oni w Związku nie jako członkowie klubu Hask, lecz jako objektywni i bezpartyjni sportowcy. Ich wystąpienie potwierdziło niestety przekonanie, że siedział tam oddział członków Hasku, którzy uprawiali swą politykę klubową także w łonie Związku. Głównie afera Perski wywołała wielką burzę. Perska przestąpił na pewnym meczu (jako widz) plac gry, został przez jednego z funkcjonarjuszy zatrzymanym i przyszło do kontrowersji. Nadmienić muszę, że Perska, jako nasz najstarszy internacjonał, po-

siada legitymację wolnego wstępu. Krótko i węzłowato, Perska ukarany został 6 miesięcznym zakazem gry. Odbył on też przeszło połowę tej kary i dopiero walne zgromadzenie uznało niesprawiedliwość tejże i uwolniło go od reszty kary. Było to dziełem dawnego Związku. Atoli podczas zawodów Gradjański — Hask uderzył gracz Hasku członka S. C. Gradjański Babica w twarz. Jeśliby ktoś sądził, że przestępstwo to, popełnione w kostjumie sportowym na zielonej murawie, zostało ukaranem, myliłby się. Friedrich nie został ukaranym! Mam nadzieję, że nowowybrany Związek nie zawini takich niemożliwości. Także i przeciwko prasie sportowej toczono wielką kampanję i doszło do tego, że się związek dziennikarzy ująć musiał za swymi członkami i panom ze Związku wyjaśnić, że może on na podstawie swoich przepisów ukarać footballistów, że jednak nigdzie na świecie niema paragrafów, wedle którychby zapomocą przepisów footballowych można było karać dziennikarzy.

Najważniejszem zdarzeniem jest hiszpańskie tournee naszego mistrza Gradjański. Dnia 18 marca gra on w czasie uroczystości (25 l. jubileusz) Athletic Bilbao, nadto w Barcelonie, San Sebastian, Gijon, a może i Madrycie. 1 i 2 kwietnia gra Gradjański w Paryżu i bierze udział w turnieju wielkanocnym Red-Staru, w którym uczestnicy również Real Sociedad z Madrytu. Gradjański wyjedzie na to tournee ze silną drużyną, albowiem od gier mistrzowskich są wykluczeni gracze Perska (teraz wolny), Babic, Rupec, Gec i Pasinek! Pierwsi trzej są zasuspendowani, inni nie mają jeszcze pozwolenia dla gier mistrzowskich.

Przed tegorocznymi mistrzostwami rozegrane zostaną walki o puhar. Mają się one rozpocząć już w najbliższą niedzielę, atoli kwestja, czy warunki atmosferyczne na to pozwolą. Wczoraj odbył się tylko mecz treningowy. Gradjański grał w składzie przeznaczonym do Hiszpanji przeciw znakomitej drużynie Penkala, jednej z najsilniejszych w Zagrzebiu, aczkolwiek jest w II. kl. Gradjański zwyciężył gładko 8 : 0 i mógłby łatwo wypracować jeszcze wyższą cyfrę punktów.

Pozatem nic ważnego. Po pierwszych grach napiszę do Pana, a także informować będę Pańskich Czytelników o wszystkich zawodach S. C. Gradjański w Hiszpanji i Paryżu.

Serdecznie Pana pozdrawiam, zawsze oddany

12. lutego 1923 r. *Prof. Milan Graf.*

List z Pragi.

(Hockey na lodzie i football. Powrót zdobywców puharu z Paryża. Zarząd Niem. Zw. Footb. niezdolny do uchwał. Zwycięstwo rekordowe DFC).

Wczoraj wróciła do Pragi czechosłowacka reprezentatywka, która zdobyła w Paryżu puhar Jean Potina wartości 20.000 fr. Mimo małej sposobności treningu zdołał nasz team przecież wywalczyć kosztowną trofeę. W konkurencji brały udział Belgja, Francja i Czechosłowacja i rozegraną ona została we wspaniałym Palais de Glace. W pierwszej grze przeciw Belgji zwyciężyła Czechosłowacja wysoko 14 : 5. Francja pokonała również Belgję 3 : 0. Gra rozstrzygająca Francja — Czechosłowacja wypadła bez rozstrzygnięcia 3 : 3. Lepszy ogólny stosunek bramek rozstrzygnął o zwycięstwie. Poza konkursem stanął przeciw Czechosłowacji team studentów kanadyjskich, który, mimo swojego wysokiego poziomu, pokonanym został 4 : 0. Puhar i plakiety pozostały narazie w Paryżu i zostaną dopiero w Antwerpji oddane. Zwycięska drużyna została w Pradze przez entuzjastów sportowych owacyjnie przyjętą.

Wczorajsza niedziela footballowa objęła też hockey na lodzie. Slavia odwołała planowany mecz z wiedeńskim Slovanem, ze względu na niekorzystną pogodę. Sparta jednakże rozegrała przecież wyznaczony mecz przyjacielski z AFK Vrsovice i zwyciężyła gładko 4 : 0. Obie drużyny wystąpiły z licznemi rezerwami. DFC osiągnął z TV Fürth 1860 rekordowe zwycięstwo 13 : 1. Teren odpowiadał gospodarzom z powodu ich wysokiej umiejętności technicznej, trójka wewnętrzna Höss — Less — Patek żonglowała poprzez przeciwną pomoc wedle swego upodobania — W hockeyu na lodzie zwyciężyła Sparta — Slavię 3:1.

Po walnem zgromadzeniu Niem. Zw. Footb. dla Czechosłow. zwołano już dwukrotnie konstytuujące posiedzenie tegoż, bez formalnej zdolności do uchwał. Wczoraj było na posiedzeniu tylko 3 ludzi! Biedny Związek, który ma takich pracowników!

Karol Koželuh ma już w najbliższą niedzielę debjutować w Sparcie. Sparta otrzymuje zatem trzeciego środkowego napastnika obok Pilata i Bohata (przedtem AFK Vrsovice). Bobor, znakomity prawy skrzydłowy Teplitzer FK 1903, ma pono startować w praskim DFC.

Czy może Czechosłowacja zaprowadzić profesjonalizm?

W ostatnim czasie powstała ta kwestja na Węgrzech, została atoli wkrótce negatywnie załatwioną. Byłoby interesującem zanalizować problem profesjonalizmu w Czechosłowacji. Przedewszystkiem chciałbym zaznaczyć, iż jawny profesjonalizm mógłby tylko uzdrawiająco podziałać na obecne niezdrowe stosunki w sporcie footballowym. Profesjonalizm opiera się na wielkiej frekwencji widzów na zawodach. Czechosłowacja miała największą frekwencję do zaznaczenia w 28.000 płatnych widzach, podczas gdy przeciętną cyfrę większych imprez oznaczyć można na 6000. Drużyna zawodowa może w tutejszych klimatycznych warunkach łącznie z wyjazdami odbyć jakie 80 gier w roku, cyfra bardzo wysoka! Podatek widowiskowy uniemożliwia naturalny rozwój naszego ruchu sportowego, najbardziej odczuwa to popularny football.

Akcyjne towarzystwo profesjonalistyczne wymaga, obok trenera i masarzysty, rdzenia z przynajmniej 20 wybitnych footballistów złożonego, którzy musieliby się do kładnie trzymać przepisów w sprawie używania alkoholu i nikotyny. Wedle dzisiejszej sytuacji ekonomicznej musianoby się liczyć z gażą 3000 kor. cz. Do tego dochodzą premje dla graczy, wydatki administracyjne, utrzymanie placu, reklama, które cyfrą 300.000 kor. cz. niezbyt wysoko są ujęte. Passywa te na przeszło miljon kor. cz. pokryte być mogą tylko wstępami od zawodów, oraz nadwyżkami z gościnnych wyjazdów. Przeciętny czysty dochód 15.000 kor. cz. przy 80 grach rocznie starczyłby zaledwie na pokrycie wydatków. Nie wolno ponadto zapominać, że publiczność przyciąganą jest odpowiednio tylko przez angażowanie najpierwszorzędniejszych graczy i zawodów.

Z powyżej wyłuszczonego faktu wynika, że także i dla naszej republiki nie nadeszedł jeszcze czas oficjalnego zaprowadzenia profesjonalizmu. Nawet korzystny stan naszej waluty nie jest tu decydującym, nasze bowiem stosunki życiowe są odpowiednio drogie. Nadchodzący sezon wiosenny może ewentualnie przynieść wzrost dotychczasowych rekordowych frekwencji, nie wystarczyłby on jednakże do pozytywnego załatwienia od lat kilku dojrzałego problemu jawnego profesjonalizmu.

19. lutego 1923. *K. E. Grätz.*

Rozmaitości sportowe.

Kongres sportowy naznaczono na 7 i 8 IV. w Warszawie.

Walne Zgromadzenie PZPN. odbędzie się dn. 25 i 26 bm. w Krakowie.

Wydział Gier WOZPN. wylosował nast. rozgr. kl. A. I. serja: 24 III. Wiarszawianka — Legja; 25 III. AZS. — Polonia. 7 IV. Warszawianka — Polonia; 8 IV. Legja — AZS.; 14 IV. AZS. — Warszawianka; 15 IV. Polonia — Legja. II. serja: 21 IV. Polonia — AZS.; 22 IV. Legja — Warszawianka; 28 IV. AZS. — Legja; 29 IV. Polonia — Warszawianka; 1; V. Legja — Polonia; 13 V. Warszawianka — AZS.

Rozgrywki o przejście do kl. B. WOZPN. pomiędzy Królewią, a Bar-Kochbą odbędą się 8 i 15 IV.

Bolton Trotters, drużyna, złożona z robotników Anglików, przebywających w Łodzi, została przyjętą w poczet członków ŁOZPN.

Mistrzostwa KOZPN. rozpoczynają się 11. III.

WOZPN. rozpoczyna rozgrywki kl. A. z dniem 24 marca meczem Warsząwianka — Legja na boisku w Agrykoli.

Oddanie parku Sobieskiego w Warszawie pod zarząd AZS. byłoby zamachem na wszystkie prawie towarzystwa sportowe stolicy. Na szczęście ostatnie wiadomości zaprzeczają temu.

Na Zielone Świątki gra Pogoń z Admirą we Lwowie.

Kispesti A. C przybywa na wiosnę na tournee po Polsce.

Mecz międzymiastowy Warszawa – G. Śląsk odbędzie się prawdopodobnie 17. VI. w Warszawie.

Zawody międzymiastowe Warszawa - Rewel rozegrane zostaną w dn. 20 i 21 V. w Rewlu.

We wielkanocnym turnieju Wisły w Krakowie wezmą udział, poza Wisłą i Wawelem, także Pogoń i Warszawianka.

Polonia pertraktuje z kilkoma klubami niemieckimi (Berliner S. C. i Norden Nordwest) o przyjazd do Warszawy.

Warszawianka jedzie prawdopodobnie w lecie do Verein für Leibesübungen w Gdańsku.

Pogoń lwowska otrzymała zaproszenie do Hiszpanji na marzec. Mistrz polski na r. 1922 powinien dołożyć wszelkich starań, aby wyjść z tych spotkań honorowo.

Jugosławja — Polska rewanż rozegranym zostanie 3 czerwca br. w Krakowie.

Rumunja — Polska, zawody te rozegrane zostaną 2 września br. we Lwowie.

Drużyna belgijska zawita na wiosnę do Polski. Pertraktacje w tej sprawie prowadzą warszawskie koła sportowe.

Czas już, aby PZPN. zajął się klubami niemieckimi na Śląsku i na Pomorzu (Gdańsk).

Ł. K. S. obchodzi w dniu 15 sierpnia br. jubileusz 15 letniego swego istnienia.

20 p. p. zdobył w dniu 29 X. 1922 w Warszawie mistrzostwo Armji.

Gracze, wykluczeni z boiska na zawodach, o ile nie należą do okręgu, gdzie wykluczenie nastąpiło, uchodzą, jak dotychczas przynajmniej miało miejsce, bezkarnie. Możeby P. Z. P. N. chciał w tę sprawę cokolwiek wglądnąć i zrobić tutaj porządek przy pomocy ZOPNów.

Polska — Austrja, match ten na wiosnę nie dojdzie do skutku, z powodu zobowiązań wcześniejszych Austrji do innych państw.

I. tura rozgrywek o mistrzostwo okręgowe na rok 1923 została przez Górnośląski Związek Footb. już ukończoną i na pierwszem miejscu w tejże prowadzi Pogoń katowicka.

Oficjalnym organem LZOPN. został uznanym „Sport".

Polonja gra 18 marca z ŁTSG. w Łodzi.

Otwarcie sezonu w Warszawie nastąpi dnia 11 marca spotkaniem towarzyskiem Warszawianka – Polonja.

Orkan (Warszawa) został przeniesiony do kl. B WOZPN.

W Warszawie KS. Polonja i RKS. Skra organizują cykle odczytów sportowych ze wszystkich dziedzin sportu i hygjeny.

Kraków — Kopenhaga, zawody te są proponowane na miesiąc czerwiec w Krakowie.

3000 graczy zgłoszonych jest w Krakowskim Z. O. P. N.

Polska dotychczas nie została zaproszoną na Olimpjadę w Göteborgu.

Narciarski rekord polski w skoku, należący do Rozmusa, pobity został ostatnio przez Krzeptowskiego (SNTT.), który na zawodach w Szwajcarji osiągnął 38 mtr. (bez upadku).

A. Z. S. warszawski pozostaje w pierwszej klasie, pobiwszy w matchach kwalifikacyjnych dwukrotnie Makkabi.

Hasmonea lwowska wchodzi do pierwszej klasy L. Z. O. P. N.

Makkabi (Kraków) gra w niedzielę 25. II. ze Spartą krakowską.

Kispesti i Vasas stoją w pertraktacjach z krakowskimi klubami co do ewentualnego przyjazdu do Krakowa.

Wawel obrał kierownikiem sekcji p. Adamskiego Stanisława.

Walne Zgrom. Kolegjum Sędziów KZOPN odbyło się 20 stycznia br. i wybrało nowy Zarząd, złożony z pp. Dra Lustgartena prezesa kpt. Konkiewicza wiceprezesa, Auerbacha sekretarza, Dra Wojakowskiego i Munda członków Wydziału.

Sekcja footbalowa Cracovii składa się z następującego Zarządu: Kierownik p Kowalski Jan, zastępca p. Zabża Tadeusz, sekretarz p Przeworski Jędrzej, skarbnik p. Matuszewski. Dotychczasnwym kierownikiem był p. Dr. Lustgarten.

Wisła gra 25 bm. na Górnym Śląsku.

Warta poznańska buduje obecnie trybunę na swojem boisku

U. T. E. (Budapeszt) odniosło wspaniałe zwycięstwo na FC. Europe w Barcelonie w stos. 7 : 2.

FC. Barcelona uległ Rapidowi 0 : 4 (!).

Hiszpanja rozegrała ostatnio 2 spotkania państwowe: z Francją (3 : 0) i z Belgją (0 : 1).

Hiszpański Związek Footb. zwrócił się do tegoż związku w Szwecji z propozycją rozegrania zawodów międzypaństwowych, termin oznaczyć ma Szwedzki Związek

Mistrzostwo Ameryki południowej zdobył Brasilien, bijąc Paraguay 2 : 0.

Szwedzki Rząd ofiarował 50.000 kor. szwedzkich dla państw o słabych walutach, celem obesłania uroczystości otwarcia stadjonu w Göteborgu z okazji 500-letniego istnienia tegoż miasta.

S. C. Choisi de Roi klub francuski, został niedopuszczony przez Związek francuski do walki o puhar na rok 1923 z tego powodu, że klub ten znanym jest z kaperowania graczy z innych klubów.

Austrja Dol. — Niemcy poł. odbędzie się 18. III. **U. T. E.** prowadzi w Budapeszcie, zaś Rapid we Wiedniu.

Nadzw. Walne Zgrom. Aust. Związku Footb. odbyte 11 XI. ub r. uchwaliło oddzielenie klubów prowincjonalnych od klubów wiedeńskich i stworzenie dla nich osobnego związku prowincjonalnego.

Berlin — Monachjum najbliższe spotkanie nastąpi 13 maja br.

Ujpesti otrzymał zaproszenie na tournee do Ameryki.

Nürnberg wniósł protest z powodu przyznania się sędziego, prowadzącego zawody z Fürthem z wynikiem 1:0 dla ostatniego, że rzut karny przyznany Fürthowi, z którego to Fürth uzyskał jedyną bramkę, był niesłusznie podyktowanym.

80 tysięcy koron czeskich przyniósł match Niemiecki Związek Czeski przeciw Czeskiemu Związkowi w Pradze 28 X. ub. r

Nürnberg i Fürth grali 5. XI. między sobą poraz 70 ty. Z tego Nürnberg wygrał 40 zawodów, Fürth 21, a 9 zawodów było nierozegranych.

Grac — Zagrzeb nastąpi 23 kwietnia br.

Vienna gra na Wielkanoc w Paryżu z Red Starem.

Niemcy grają w r. 1923 zawody międzypaństwowe ze Szwecją i Finlandją.

Bayern Monachjum zdobył mistrzostwo południowej Bawarji.

Francja — Anglja grają 10 maja w Paryżu.

D. S. V. Opawa gra w marcu we Wiedniu na otwarcie odnowionego boiska Sportclubu.

Espagnol (Hiszpanja) gra na wiosnę ze Spartą w Pradze. Jak wiadomo w drużynie tej w bramce gra sławny Zamora.

Fürth zdobył mistrzostwo okręgowe północnej Bawarji.

F. C. Fiola z Włoch gra 8 kwietnia we Wiedniu. Trenerem tegoż klubu jest znany gracz wiedeński Körner.

Ujpesti, grając ostatnio w Paryżu, pozostawił po sobie jaknajpochlebniejsze wrażenie co do klasy gry. Vogla II uważają za najlepszego obrońcę, jaki dotychczas grywał w Paryżu.

Makkabi berneńska otrzymuje jeszcze dwóch nowych graczy węgierskich. Nikolsburgera (FTC.) i Razso (Jubilerzy).

F. T. C. wyjeżdża 19 b. m. do Hiszpanji na tournee. Ponieważ F. T. C. miał grać także z SC. Europe w Hiszpanji, a ostatni odwołał te zawody, więc obecny w Hiszpanji Pozsony, były trener Cracovii, a obecny II. trener Barcelony, zaoferował mu do gry w miejsce SC. Europe swój obecny klub FC. Barcelona, żądając od F. T. C. prowizji dla siebie nie więcej jak 2000 pesetów. Jest to w naszej walucie około 10 miljonów marek.

Amatorzy grają 6 maja w Bernie z morawską Slavią.

Rapidowi pierwszemu udało się pokonać Barcelonę na własnem boisku z tak wysokim wynikiem 4:0.

Slavia praska przechodzi obecnie ciężki kryzys wewnętrzny, z okazji powrotu tejże drużyny ze Szwajcarji, gdzie między graczami a pojedynczymi członkami Wydziału zaszły nieporozumienia i nawet doszło do bójki tak dalece, że musiano wezwać pomocy lekarskiej Kilku graczy nosi się z zamiarem niebrania więcej udziału w grach tegoż klubu, w pierwszym rzędzie Vanik i Raca, Lastovicka przenosi się do Chemnitz, Płodr i Seifert do Viktorii Żiżkov, Stapl też niepewny, a co najważniejsze, długoletni sekretarz tegoż klubu p. Laufer, też ma wystąpić z klubu.

Personalia sportowe.

250 match w barwach I. drużyny Cracovii grał na matchu z Wartą 29. X. ub. r. w Poznaniu, Synowiec. Jest on dotychczas pierwszym graczem w Polsce, który grał tak wielką ilość matchów w jednym klubie i jednej drużynie.

Grabowski Tadeusz (Polonia) strzelił w ubiegłym roku sam 35 bramek na ogólną liczbę 59 bramek, uzyskanych przez Polonię.

Zanntman grał dotychczas w Polonji 116 matchów.

Kimpton obejmuje z dniem 21 lutego br. trening w Cracovii.

Por. Stolarz Leon, kapitan KS. Podgórze, długoletni jego członek, sekretarz honorowy Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN, przeniół ł się w październiku ub. r. na inne stanowisko do Lublina.

Retschury został zaproszonym do prowadzenia zawodów rewanżowych Jugosławja — Polska w Polsce.

Mjr. Grabowski, prezes Lubelskiego ZOPN. został przeniesiony z Lublina na inne stanowisko służbowe.

Sosnkowski jest obecnie kierownikiem Wydziału Piłki Nożnej w Warszawiance.

Witkowski z Czarnych wyrobił się na doskonałego narciarza.

Suchorzewski gra w dalszym ciągu w Warszawiance.

Szenajch (Warszawianka) nie przestaje uprawiać footballu.

Szpurna (Wisła) będzie podobno grał w sezonie bieżącym w jednym z klubów łódzkich.

Pastor Loth zrzekł się godności prezesa WZOPN.

Marczewski (intern.) będzie grał podobno w Turystach (Łódź).

Jucewicz, jeden z naszych najlepszych łyżwiarzy z AZS Warsz. (drugi w mistrz. Polski po Wacku Kucharze), pojechał z końcem stycznia do Estonji dla treningu łyżwiarskiego. Na treningach osiągnął on świetne wyniki, daleko lepsze, niż polskie rekordy, a mianowicie: Bieg 500 mtr. 49 sek.; 5 klm. 9'40 sek.

Pozszony, były trener Cracovii, zajmuje obecnie takąż posadę w Barcelonie (Hiszpanja) jako drugi trener z płacą 1000 pesetów miesięcznie.

Kopeć Marjan objął kierownictwo sekcji piłki nożnej we Wiśle krakowskiej.

Molkner (Makkabi) został kierownikiem sekcji piłki nożnej tegoż klubu.

Fiedler i Fischer, byli członkowie Kolegjum Sędziów KZOPN, zostali z listy sędziów wykreśleni, po przeprowadzonych dochodzeniach przez wspólną komisję PZPNu i KZOPNu, ad hoc w tej sprawie wybranej.

Styczeń i Kogut wystąpili z Cracovii po ostatnich niesnaskach, jakie zaszły w czasie pobytu w Paryżu.

Schneider, prawy pomocnik Pogoni lwowskiej, jak głosi fama, wystąpił z Pogoni i wstąpił do Hasmonei.

Krachulec został wybrany prezesem Kolegjum Sędziów ŁZOPN.

Ślub p. Józefa Kałuży, najlepszego środkowego napastnika Polski z p. Józefą Dudziakówną odbył się 3 bm. w kościele parafialnym w Podgórzu. Młodej parze życzymy wiele szczęścia.

Schneider I. (Makkabi) ma w bieżącym sezonie grać w obronie.

Inż. Rosenstock został wybranym Kapitanem Związkowym KZOPNu.

Dembiński, były sekretarz i kierownik Sekcji Cracovii, został na ostatniem Walnem Zebraniu Wisły wybranym prezesem tegoż klubu.

II. Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

Odbyły się 16—18. bm. pod znakiem najwspanialszej tatrzańskiej zimy. Pogoda sprzyjała cały czas trwania zawodów, nie dopisał natomiast zjazd zapowiedzianych gości — mistrzów z zagranicy. Wprawdzie ogłoszenia Komitetu zawodów głośno wołały po mieście „jeszcze“ o 150 kwater dla Francuzów, Szwedów, Finlandczyków i t. d., lecz w rzeczywistości przybyli jedynie Węgrzy. Przybyli zresztą (z wyjątkiem Therna) blisko 3 tygodnie przed zawodami, stosownie do umowy z dającym im pomieszczenie i utrzymanie w Zakopanem Akad. Zw. Sportowym Kraków. Programy zawodów zawierały tuziny nazwisk osób, wchodzących w skład komisji, biur, oddziałów i t. d., puszczono w ruch ogromną machinę „dla oka“, naprawdę zaś pracowało kilku ludzi. Liczono przynajmniej na zawodników z Francji, dano nawet naszym przedstawicielom przyrzeczenia przyjazdu (w czasie bytności naszych zawodników we Francji). Nie przybył i mistrz Szwajcarji Alexander Gerardbille. Jeśli zaś zważymy nie najgorętsze przyjęcie naszej reprezentacji we Francji i grzeczne zignorowanie naszych zawodów międzynarodowych, — to jako efekt końcowy nie mamy narazie tego spodziewanego „olbrzymiego kroku w zbliżeniu polsko-francuskiem na niwie narciarstwa“. Dodać trzeba również, choćby mimochodem, jako fakt znamienny, że chodzą słuchy, iż mistrz Francji p. Ela Ziętkiewiczowa nie bardzo czuje się obecnie dobrze w swojem otoczeniu, leżąc zdala od domu ze złamaną nogą.

Pominąwszy w dalszym ciągu sprawę organizacji samych zawodów tegorocznych, przechodzimy do wyników z dnia 16. II. Trasa biegu szła od Zmarzłego Stawu przez Czarny Staw ku Hali Gąsienicowej, stąd przez olczyski las ku Kopieńcowi, a potem popod Nosalem przez Jaszczurówkę, Koziniec na Antołówkę, gdzie, przybrana zielenią i wielobarwnemi chorągwiami, wybudowaną była meta ze stanowiskami dla sędziów, publiczności i namiotami dla zawodników.

W biegu „starszych“ przybyli: 1) Schiele K. w 1'05'14, 2) Devan 1'07'28, 3) Bednarski 1'08'37, 4) Zamojski 1'19'18, 5) Welichowski 1'35'15.

W biegu senjorów I. klasy przybyli: 1) Bujak 58'13, 2) Mückenbrunn 59'03, 3) Thern 60'15, 4) Krzeptowski 1'01'20, 5) Zubek 1'02'04, 6) Czarniak 1'02'58, 7) Rozmus 1'03'12, 8) Kaliciński 1'03'16, 9) Witkowski 1'07'15, 10) Strauch Bela 1'07'57, 11) Reichardt 1'13'55, 12) Rzymek 1'15'12.

W senjorach II-klasy przybyli: 1) Suleja 1'01'50, 2) Krzeptowski II 1'05'44, 3) Lasak 1'06'16, 4) Teyseyre 1'06'46, 5) Gąsienica 1'07'20, 6) Czerwiński 1'08'47, 7) Galica 1'09'23, 8) Laszko Wilhelm 1'12'21, 9) Klimkiewicz 1'13'26, 10) Zenegg 1'14'46, 11) Świszczowski 1'15'49 $^6/_{10}$, 12) Strauch J. 1'15'49 $^8/_{10}$, 13) Oswath 1'16'31, 14) Krzeptowski Adam 1'16'44, 15) Popiel 1'18'09, 16) Szeliga Józef 1'21'41, 17) Bujak Rudolf 1'25'57, 18) Darowski Kaź 1'27'23, 19) Piachetka 1'29'18, 20) Okrąglak 1'33'21, 21) Zaydel 20'02'42.

Bieg wojskowych o mistrzostwo: 1) Zubek Józef 1'02'04, 2) Wójcicki 1'13'53, 3) Rzymek 1'15'12, 4) Folwarczny 1'19'31, 5) Górski 1'24'02, 6) Josse 1'28'32, 7) Machnowski 1'32'11, 8) Welichowski 1'35'15, 9) Hebda 1'41'10, 10) Kusiński 1'45'3, 11) Wanicki 1'47'45.

Bieg młodzików: 1) Gąsienica Sieczko Stan. 44'20, 2) Lankosz Józef 44'27, 3) Daniec Juljan 46'22, 4) Czech Władysław 47'28, 5) Kraszewski Wacław 48'01, 6) Daszyński Jan 51'07, 7) Daniec Wład 53'48, 8) Zychoń Stef. 53'52, 9) Kapeniak Józef 55'37, 10) Szczeniowski Jerzy 58'07, 11) Lechowicz Marjan 58'24, 12) Mangel Leon 59'17, 13) Gałęzowski Bolesław 59'38, 14) Walczak Janusz 1'03'28, 15) Zajdel Wład. 1'05'49, 16) Makowiecki Stan. 1'09'49, 17) Piwowarczyk Józef 1'09'58, 18) Piwok Maurycy 1'17'26, 19) Jaworski Józef 1'25'46.

W biegach dnia 17. bm. brali udział, za wyjątkiem p. Thern, startującej w biegu pań sami Polacy.

Ciekawym był bieg pań. Startujących było 7. Trasa biegu szła z Górnych Kalatówek przez Dolne i łączyła się popod Nosalem z trasą biegów dnia poprzedniego. Długość 8 klm, różnica wzniesień 330 m. Pierwsza do celu przyszła p. Hanna Schielowa w czasie 33'7, 2) Dubieńska Wanda 35'21, 3) Borkowska M. 39'9, 4) Thern Hilda 39'12, 5) Popielówna Irena 39'49, 6) Mückenbrunn Eugenja 43'51, 7) Czarnocka Wanda 43'58. Pani Schielowa nie miała tego roku niebezpiecznej konkurencji z powodu nieobecności p. Ziętkiewiczowej—Michalewskiej, pp Borkowska i Popielówna przedstawiają doskonały materjał narciarski, brak im natomiast widocznego treningu narciarskiego.

Bieg patrolowy (12 km., różnica wzniesień 600 m.): 1) Patrol Nr. 20—23. D. O. K. V. Oficerski Kurs Narciarski w Zakopanem. Komendant: por. Rzymek Józef, ppor. Wojcicki Zbigniew, ppor. Folwarczny Roman, szer. Zubek Józef. Czas 1'1'23. 2) Nr. 30—32. D. O. K. Vi. Oficerski kurs narciarski Worochta. Komendant: kpt. Kuzer Stan, por. Hebda, ppor. Górski, chor. Pachulin F. Czas 1'8'37. 3) Patrol Nr. 40—43. Saperski Komendant: kpt. Zagórski Stefan, ktp. Wanicki Stan., por. Witkowski Edward, por. Nieznański Bolesław. Czas 1'16'50

Bieg dzieci od lat 10—13 (22 dzieci), około 2 km. 1) Hoły Tadeusz 6'21, 2) Kaspruś Wład. 6'40, 3) Łojas Tad. 7.

Bieg dzieci od lat 13—16 (20 dzieci), 9'5 klm., różnica wzniesień 430 m. 1) Radziwiłł Wład. 34'30, 2) Czarniak Stan. 37'22, 3) Motyka Stan. 38'23.

Bieg sztaferowy (9 sztafet). 16'5 km., różnica wzniesień 750 m. 1) Sztafeta Nr. 3. Rozmus Alex, Mückenbrunn Henryk, Bujak Franc, w 1'00'12. 2) Sztafeta Nr. 5 Gąsienica Wład., Czarniak Andrz, Suleja Wład. w 1'1'26. 3) Sztafeta Nr. 2. Czerwiński Wacław, Teyseyre Stan., Witkowski Szczepan w 1'4'5. Węgrzy żadnej sztafety nie wystawili. Podobnie cofnęły się z biegu pań 2 Węgierki poprzednio zgłoszone.

Dnia 18. bm. już od rana tysiące widzów udawało się drogą do Kuźnic ku Jaworzynce, aby przypatrzyć się skokom. W nocy spadł świeży, obfity śnieg i pokrył Tatry wysokim puchem. Wogóle pogoda i w ten ostatni dzień dopisała wspaniale.

W skokach senjor. I-klasy: 1) Strauch Bela (Węgry), nota 1'827, długość skoków 23, 24$^1/_2$, 25 stojąco. 2) Krzeptowski Andrzej (Polska), nota 2'166 dług. skoków 19, 22$^1/_2$, 24 stoj. 3) Bujak Franc. (Polska), nota 2'186 dług. skok. 19, 22$^1/_2$, 24 stoj.

Mistrzostwo Tatr I-klasy: 1) Bujak Franc. (Polska) nota 1'583. 2) Krzeptowski Andrzej (Polska) nota 1'662, 2) Thern Aladar (Węgry) nota 1'839. Najpiękniejszy skok wykonał Haberl Alada (Węgry), nota 1'303, dł. sk. 26 m.

Skoki senjorów II-klasy: 1) Kraszewski Kazimierz nota 2'753, 2) Suleja Wład. nota 3'466, 3) Teysseyre nota 3'621.

Mistrzostwo Tatr II klasy: 1) Suleja Wład. n. 2'482, 2) Teysseyre n. 2'896, 3) Gąsienica n. 3'248.

Skoki junjorów: 1) Czech Wład n. 2'566, 2) Kraszewski Wacł. n. 2'766, 3) Lankosz Józef n. 2'866.

Mistrzostwo Tatr junjorów: 1) Lankosz, 2) Czech, 3) Kraszewski.

Najdłuższe skoki poza konkursem oddali p. Kaliciński 28 m i p. Rozmus 27'5 stojąco. Naogół jednak wyniki skoków są słabe. Przypisać je należy nie tyle niekorzystnym warunkom śniegowym na skoczni, ile raczej przemęczeniu polskich zawodników, którzy w bardzo krótkich odstępach czasu brali udział w poważnych konkurencjach zagranicznych.

Tegoż samego dnia wieczorem o godz. 8 ej odbyło się wręczenie nagród zwycięscom w sali restauracji p. Karpowicza. Bujak Tad., mistrz Tatr, otrzymał nagrodę honorową premjera Sikorskiego — złoty zegarek, puhar, dar marszałka powiatu p. Uznańskiego, oraz nagrodę honorową, ufundowaną przez gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów w Zakopanem i kasetę z kałamarzem (za najlepszy bieg senjorów I-klasy), Suleja Wład. garnitur na biurko (dar Illustr. Kurj. Codz.), Schiele Kaz. sygnał (dar Sportu), Devan Istvan ryngraf (dar Warszawskiego Klubu Narciarsk.), Gąsienica Stan. przycisk na biurko (dar p. Wabińskiego), Schielowa Anna zegarek złoty (dar Komisji Klimat. w Zakopanem), Radziwiłł Wład. srebrny zegarek (dar p. Bizańskiego), Hoły Tadeusz książka (dar P. Z. N.). Rozmus – Mückenbrunn – Bujak sztafeta: książka (dar Gebethnera), Witkowski Szczepan za wysoce sportowe zachowanie się w czasie zawodów (przyszedł do mety z jedną nartą, po złamaniu jednej 6 km. przed celem) otrzymał puhar kryształowy (dar p. Rokickiego) Biegi wojskowe: Zubek Józef mała narta metalowa (dar M. S. Wojsk.) za najlepszy bieg wojskowy, Por. Wójcicki Zbgniew książka (dar Min. Oświaty), Strauch Bela kilim (dar banków zakopiańskich), Kraszewski Kaz. sygnał (dar inż. Munka). — W konkursie o mistrzostwo Tatr: Thern Aladar, album zakopiański (dar Gazety zakopiańskiej), Bujak Franc, za najlepszy czas w biegu, narty do biegu (dar Zakop. spółki automob.) i puhar bronzowy złocony, nagroda wędrowna w konkursie o mistrzostwo Tatr (dar Jerzego Uznańskiego), Lankosz Józef, srebrna papierośnica (dar gminy Zakopane).

Wieczorem odbył się bankiet, urządzony przez gminę Zakopane dla zawodników u Trzaski za opłatą 35.000 Mp. od uczestnika (!). Prócz zawodników, którzy mieli wraz z delegatami zagranicznymi spędzić miłe wieczór towarzyski, znalazło się na sali dużo publiczności „z ulicy", która nabywszy bilety urządziła na sali „dancing". Zabawa trwała do białego rana i pozostawiła nienajlepsze wrażenie na nielicznej liczbie trzeźwych uczestników.

Ocenę samych zawodników pozostawiamy do następnego numeru.

Pyx



Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser